Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DB | SOBOTA, 10 MARCA 1934 | ROK III. — NR. 68

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Smykałówna ofiarą zwyrodniałego uwodziciela

Ponura spowiedź mordercy z Wełnowca

Katowice, 9 marca.

Tajemnica szkieletu, znalezionego w dn. 1 bm. przez bezrobotnych **w głębi biedaszybu** w pobliżu huty „Szellera" **pod Siemianowicami,** ostatecznie **została wyjaśniona.** Ustalono bowiem — jak już donosiliśmy — ponad wszelką wątpliwość, że są to zwłoki **21 letniej śp. Rozalji Smykałówny z Wełnowca** (ul. Bedera 84), która zaginęła wśród niewyjaśnionych okoliczności w dn. 1 lipca ub. r. i **daremnie do tego czasu była poszukiwaną** przez policję. W toku dochodzeń ustalono, że śp. Smykałówna została **zamordowana** i w związku z tem aresztowano 7 bm. jej b. narzeczonego, 28-letniego **Rudolfa Hartmanna z Wełnowca** (Kopernika nr. 8), syna kupca kolonjalnego i inwalidy hutniczego. Początkowo. H. **wypierał się tej zbrodni,** wreszcie jednak 9 bm. rano, podczas wizji lokalej, **załamał się i przyznał się** w całej rozciągłości do zarzuconego mu krwawego czynu, opisując w zeznaniach cały **przebieg zbrodni.**

Jest to jeden z **wielkich sukcesów** funkcjonarjuszów komisarjatu policji **w Siemianowicach** w ostatnim czasie, a m. in. przodowników **Kamińskiego, Żymeły, Bielaka i Woźnicy** z dzielnym kier. kom. asp. **Gawlikiem** na czele, którzy już w dniu znalezienia szkieletu zorjentowali się, że tu chodzi **o mord** i że w danych okolicznościach nie może być mowy **ani o samobójstwie, ani o wypadku nieszczęśliwym.** Ich to zasługą jest, **że morderca, przytłoczony szybkiemi wynikami śledztwa,** już w drugim dniu załamał się i **przyznał się do zbrodni.**



Zdjęcia nasze przedstawiają u góry na lewo: policję z Siemianowic w „Dolinie śmierci" przy szybiku (na lewo u dołu). W środku: śp. Rozalja Smykałówna, ofiara mordercy Rudolfa Hartmanna (zdjęcie na prawo w dolnym rogu). Wyżej: oznaczone krzyżykiem okna mieszkania rodziny Smykałów w Wełnowcu.

Aresztowanie mordercy

W ciągu 6 dni po odnalezieniu szkieletu oraz rozpoznaniu zwłok **śp. Smykałówny** coraz bardziej wśród prowadzących dochodzenia policjantów dojrzewała myśl, że **mordercą jej może być tylko Rudolf Hartmann,** który od 4 lat utrzymywał z nią stosunki, a przed jej zaginięciem unikał jej. Ostatni raz widziano ją z Hartmannem na kilka godzin przed zaginięciem, t. j. 30 czerwca ub. r. po poł. **na Rynku w Katowicach.**

Śp. Sm., która się z nim **pogodziła,** chciała wraz z nim udać się 1 lipca do szpitala, do ojca jej, z żywnością i papierosami. Hartmann zgodził się na to, ale tegoż wieczora wyprowadził ją **na hałdy pod Siemianowicami,** gdzie ją **podstępnie zasztyletował,** rzucając zwłoki do **„biedaszybu".**

Przez całe 8 miesięcy do 1 bm. wypierał się wszystkiego, twierdząc, że **„nie wie, co się właściwie z Różą stało",** aż wreszcie przypadkiem wydobyto jej zwłoki i sprawa stała się **znowu aktualną.** Podejrzenia zwróciły się znowu przeciwko Hartmannowi. Wreszcie zaczęto przebąkiwać, że zbiory fotografii (fotomatonowych), które w dzień przed zaginięciem śp. Sm., znajdowały się w dotychczas **nie odnalezionej jej torebce,** są w posiadaniu Hartmanna.

Dn. 7 bm. w południe zjawił się **asp. Gawlik** z wywiadowcami w mieszkaniu Hartmanna który spożywał spokojnie obiad. O znalezieniu szkieletu był już poinformowany. Na wezwanie udał się na policję, mówiąc spokojnie:

„No dobrze, pójdę! Ale cóż ja wam będę mógł powiedzieć? Przecież ja nic nie wiem!"

Wówczas to na policji w Wełnowcu przeczył on kategorycznie, twierdząc, że nie wie co się z Sm. stało.

Bajeczka o nieszczęśliwym wypadku

Drugiego dnia po jego aresztowaniu. t. j. 8 bm. zeznał na policji w Siemianowicach, załamując się i płacząc, że... **„stał się nieszczęśliwy wypadek".**

„Wracaliśmy z Rozą z Katowic przed północą **przez hałdę,** gdy nagle Roza **potknęła się,** wpadła do dołu, a wreszcie do szybiku. Chciałem ją ratować. ale **już mi się nie udało.** Po chwili, nie widząc innego wyjści, **zasypałem ją ziemią,** bo nie dawała znaku życia, poczem **wróciłem sam do domu,** nikomu o tem nie mówiąc."

Nie wierzono mu jednak, wobec czego następnego dnia, t. j. 9 bm. rano sprowadzono Hartmanna na miejsce czynu **na hałdy...**

„Ja jestem mordercą"

Wczesnym rankiem kroczyła drogą polną przez hałdy **grupka policjantów z asp. Gawlikiem** na czele. prowadząca między sobą **trzęsącego się Hartmanna,** który nawet w obliczu szczątków ciała śp. Sm. w kostnicy **nie przyznał się do zbrodni.** Po drodze Hartmann mruczał od czasu do czasu coś pod nosem, wreszcie powiedział do wywiadowców:

„Moi panowie, ja wiem, że jestem morderca, bo wy tak twierdzicie. Wiem, że mnie śmierć nie minie!"

Przyszedłszy jednak na miejsce zbrodni twierdził ponownie, że jest **niewinny,** powtarzając opowiadanie o nieszczęśliwym wypadku.

Chcąc złamać jego upór, wywiadowcy **zademonstrowali mu wręcz na miejscu.** że o nieszczęśliwym wypadku wogóle mowy być nie może. bo szybik znajduje się od górki na hałdzie. z której śp. Sm. rzekomo spadła **w odległości 20 metrów...**

Na miejscu czynu tuż przy otworze szybu, leżały porozrzucane **gęste, piękne loki włosów** jego ofiary. Wpatrzony w nie, tępym wzrokiem, pytał się, **skąd się wzięły te włosy.** Powiedziano mu, że po wydobyciu szkieletu **włosy odłączyły się od głowy i porozsypywały się po ziemi.**

Nagle u zbrodniarza następuje zmiana. **Trzęsąc się, słania się i zalewa rzęsistemi łzami...** Skrucha mordercy! I wśród łez, szlochając, wybełkotał:

„To ja ją zabiłem! Opowiem wam wszystko. Ale później!"

Uspokoiwszy się, wyjaśnił na miejscu, jak to się stało...

Spowiedź zbrodniarza

Znał się z śp. Sm. od grudnia 1929 r. Zapoznali się **n zabawie tanecznej u Wróbla w Józefowcu.** Smykałówna mieszkała przy rodzinie w Wełnowcu (przy ul. Bedera 84). Od tej zabawy począwszy spotykali się częściej. Początkowa znajomość przemieniła się **w miłość.** Rozalja była **przystojną panną,** dbała o powierzchowność i czystość. Wówczas liczyła **19 lat, on 25 lat.** Morderca twierdzi, że wogóle nie nosił się z zamiarem ożenienia się z nią.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

(Ciąg dalszy ze strony 1.)

Po pewnym czasie — w jesieni 1932 r. — zaczął ją zaniedbywać przez 6 do 7 miesięcy. Twierdzi nawet, że zapomniała o nim, wdając się z innymi kawalerami na zabawach. (Dochodzenia wykazały, że tak nie było, i że Sm. była do niego bardzo przywiązana.

W marcu lub kwietniu ub. r. spotkał się Hartmann z nią w Katowicach na ul. Kościuszki. Tam to podczas spaceru nastąpiło między nimi pogodzenie. W czasie dalszej rozmowy zwierzyła się mu, że znajduje się w odmiennym stanie, co wpłynęło tak fatalnie na niego, że ostatecznie postanowił jej unikać.

Wreszcie — według dalszych jego zeznań — dowiedziała się Smykałówna. że od pewnego czasu zaprzyjaźnił się z ekspedjentką jednego z większych sklepów katowickich, Marją Halembianką z Wełnowca. I rzekomo nie dała mu spokoju, aż wreszcie H. zaczęła go unikać.

W maju ub. r. obchodzono w hucie cynkowej w Wełnowcu uroczystość św. Florjana. Wieczorem odbyła się w Kasynie Hutniczem zabawa taneczna. Na tej to zabawie miało nastąpić ponowne niespodziewane spotkanie między nim a Smykałówną. Nie chcąc jednak z nią mówić, Hartmann opuścił zabawę wraz z przebywającą na niej H., którą odprowadził do domu.

Wracając na szosę wełnowiecką, natknął się na Smykałównę, która czyniła mu wymówki.

W czerwcu ub. r. Hartmann powziął zamiar zgładzenia Rozalji. Z myślą tą nosił się przez cały miesiąc czerwiec.

Wreszcie nadszedł dzień 1 lipca ub. r.

Ostatni spacer

Dn. 1 lipca ub. r. o godz. 18,30 Hartmann przybył do Katowic w zamiarze udania się do kina. Po drodze spotkał się z Smykałówną. Po przywitaniu się z nią — zrezygnował z pójścia do kina, poczem na jej propozycję wrócili do domu.

Po drodze na prośbę jej udali się na targowisko celem pójścia na zapasy. Cyrk sportowy jednak zwinął już swe namioty. Wobec tego udali się szosą przez Koszutkę do Wełnowca. W drodze uplanował sobie sposób działania. W Wełnowcu wstąpił do swego mieszkania po sztylet, przebrał się w inną marynarkę, a sztylet schował do wewnętrznej kieszeni.

Wyszedłszy z domu zaproponował jej dalszy jeszcze spacer, na co Sm. wyraziła zgodę. Szli razem szosą w kierunku Bogucic, rozmawiając żywo. Smykałówna wspomniała o chorobie swego ojca i prosiła go, aby 2 lipca poszedł wraz z nią odwiedzić go w szpitalu. Hartmann zgodził się na to pozornie i wogóle odnosił się do niej bardzo czule.

Hartmann rozmawiał z nią życzliwie, bo, jak zeznał — „miałem już inny zamiar, t. zn., że w oznaczonem przez siebie miejscu Smykałównę zamorduję".

Sm. miała przy sobie parasol, teczkę siwego koloru, torebkę i kilka jajek w torebce papierowej.

Rozmawiając stale ze sobą, przybyli oni na ul. Ludwika w Bogucicach, gdzie sk. ecili w pole...

Zdradziecki cios sztyletem

Wreszcie zaszli na miejsce zbrodni, usiedli na upatrzonem przez niego miejscu w pobliżu „biedaszybu". w małej dolinie. O czem rozmawiał z mą, zbrodniarz nie chce już powiedzieć. Siedzieli tam podobno do godz. 24. Dookoła panowała cisza i nikogo nie było widać.

W toku rozmowy H. dobył nagle sztyletu, którym nagłym ruchem zadał niczego nie przeczuwającej śp. Sm. silny cios w piersi w okolicę serca.

Sm. przewróciła się nawznak i krzyknęła:

— Rudolf! Co robisz? — poczem trzy razy wołała po niemiecku: „Rettung!"

H. zatkał jej usta lewą ręką, a prawą następnie zadał jej dalszych 6 czy 7 ciosów śmiertelnych. Pchnięcia wszystkie zadał w serce.

Śp. Sm. przestała już dawać znaki życia. Broczyła silnie krwią.

Po zamordowaniu swej ofiary H ciągnął zwłoki na przestrzeni 20 metrów, poczem wrzucił je do 15 metrów głębokiego szybu. Następnie zgarnął szybko trochę ziemi i zsypał ją na zwłoki. poczem pośpiesznie wrócił do domu.

W niedzielę, 2 lipca, powrócił ponownie na miejsce zbrodni, gdzie usunął wszelkie ślady krwi, następnie zasypał zwłoki większą ilością ziemi na 2 metry wysoko. Od tego czasu już więcej nie pokazywał się na miejscu zbrodni a na wszelkie pytania ze strony krewnych odpowiadał wymijająco.

Wykrycie zbrodni

Upływał miesiąc za miesiącem. Sprawa zaginięcia śp. Sm. powoli szła w zapomnienie. Zbrodniarz z miesiąca na miesiąc czuł się bezpieczniejszy. Aż tu nagle bieda zapędziła paru bezrobotnych na stary niewykorzystany z powodu braku węgla „biedaszyb": zamierzali go pogłębić. I Bóg tak chciał — że zbrodnia wypłynęła na światło dzienne, a zbrodniarza, który wyzyskał haniebnie za życia młodą swą ofiarę, a następnie ją porzucił, w dodatku honor jej splamił, i wreszcie zamordował w podstępny sposób, spotka surowa, zasłużona i sprawiedliwa kara. (p.)

Sobota **10** Marca 1934 | Dziś: 40 Męczenników | Jutro: Grzegorza p. | Wschód słońca: g. 6 m. 27 | Zachód: g. 17 m. 54 | Długość dnia: g. 11 m. 27

Urzędnicy firmy „Koetz" w Mikołowie

przystąpili do strejku włoskiego

Na tle wstrzymania wypłat, urzędnicy firmy „Koetz" Sp Akc. w Mikołowie, w ilości 20 osób przystąpili w ub. piątek do strejku włoskiego. Strejkujący przebywają przez cały dzień w biurach fabrycznych, nie wykonując jednakże żadnej pracy. W drugim dniu strejku zaszedł na terenie fabryki drobny incydent i to w czasie, kiedy urzędnicy stawili się jak codziennie o godz. 8 rano do b'ur, w celu dalszego kontynuowania strejku. Mianowicie, kiedy pracownicy zamierzali udać się do budynku zostali wstrzymani z polecenia dyrekcji przed bramą fabryki. W parę chwil później strejkujący weszli przemoca do biur fabrycznych, gdzie przebywają do obecnej chwili. Na skutek wynikłego zatargu zjechał w ub. piątek do Mikołowa Inspektor Pracy z Rybnika, który poprosił dyrekcję, oraz radę urzędniczą na wspólną konferencję, do której jednak nie doszło, bowiem przedstawiciele pracowników oświadczyli, iż z przedstawicielem dyrekcji dyr. Rudzińskim konferować nie będą. Pracownicy zwrócili się bezpośrednio do rady nadzorczej firmy „Koetz" z prośbą o załagodzenie wynikłego sporu.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zaległości za należne pensje pracowników sięgają sumy 20.000 zł. Jak nam z wiarygodnego źródła donoszą, przyczynę strejku należy raczej szukać w nietakcie kierownika fabryki p. dyr. Rudzińskiego w stosunku do urzędników. Dr. Rudziński przybył z Warszawy i objął kierownictwo fabryki przed kilkoma miesiącami. Szereg b. ostrych zarządzeń przez niego wydanych, wywołał wielkie oburzenie wśród urzędników. Wszyscy urzędnicy otrzymali wypowiedzenia per 31 marca br. (ok)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Papa" (przedst. sprzedane).
NIEDZIELA: g. 11.15 „Poranek Morski";
g. 16 „Firma" (dla bezrobotnych);
g. 20 „Chcę właśnie ciebie".
WTOREK: g. 20 „Kaligula" (po raz III).
ŚRODA: g. 20 „Koncert Echa".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL HUTA: sobota: g. 15.30 „Kaligula" dla szkół.
ŚWIĘTOCHŁOWICE: poniedziałek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).
BYTOM: piątek: g. 20 „Skąpiec".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Fortancerka". Casino: „Burza o brzasku". Colosseum „Wyrok życia" Palace: „Człowiek małpa". Rialto: „Wielka Księżna Aleksandra". Union: „Jej Królewska Mość". Dębina: „Miłostki o północy" i „Charlie Chaplin jako bokser".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Katarzyna Wielka" i „Wielkie zapasy o mistrzostwo świata" Roxy: „Białe szaleństwo" i „Madame Dubarry". Colosseum: „Miljon na ulicy" i „Nie damy ziemi".

RADJO:

NIEDZIELA, 11 MARCA 1934 R.

Katowice. 9,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9,05 Gimnastyka. 9,25 Płyty. 9,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,30 Transmisja nabożeństwa z Klasztoru w Panewniku. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14,05 Koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinistów w Wełnowcu. 15,20 Muzyka lekka. 16.00 Transmisja kazania pasyjnego J. E. Ks. Biskupa Śląskiego Dr. Stanisława Adamskiego. 17.00 „Dziecko a alkohol". 17.15 Polska muzyka. 18.40 Prof. Ligoń: „Bety i bajki śląskie". 19,15 Płyty. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,52 Koncert wieczorny. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe. 22,30 Muzyka taneczna. 23.05—23,30 Muzyka taneczna.
Niedziela, 11 marca

— **DYŻURY LEKARSKIE.** W niedzielę, 11 bm. pełnią dyżur lekarski z ramienia Kasy Chorych w Katowicach: dr. Hurtig. ul. 3-go Maja 5, i dr Zang, ul. Wita Stwosza 3. — W Król. Hucie dr. Janiczek, ul. Wolności 16. — Dyżur trwa w Król. Hucie do 12 bm. godz. 8 rano.

— **ZMIANY OSOBOWE W POLICJI.** Jak informują, nadkom. Kloske z Rybnika, który otrzymać ma nominację na podinspektora policji, przeniesiony będzie do Katowic. Kierownictwo komendy powiatowej objąć ma kom. Niedziela z Katowic.

— **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO W AZYLU.** Dn. 8 bm. w poł. usiłowała otruć się esencją octową 30-letnia Anna Piecuchówna, służąca, zam. chwilowo w azylu dla bezdomnych w Załężu. W stanie groźnym odstawiono ją do szpitala.

— **TRUP NOWORODKA W RZECE.** Sekretarz gminny z Ligoty Tworkowskiej, Gołąbek Albert wyłowił w Odrze w dniu 7 bm. zwłoki noworodka płci żeńskiej.

— **WYPADEK NA KOP. „JACEK".** Na kop. „Jacek" w Król Hucie na jednym z chodników oderwane od stropu odłamy węgla przewróciły drabinę, na której stał rębacz Wilhelm Kopeć. Kopeć spadł ze znacznej wysokości doznając ogólnego potłuczenia, w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Urlopy turnusowe w Król. Hucie

We wtorek, dnia 13 bm. odbędzie się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie ustalenia liczby robotników, których zarząd huty „Król" zamierza wysłać na urlopy turnusowe.

Zarząd huty nosi się również z zamiarem wypowiedzenia pracy 500 robotnikom z dniem 15 bm.

Ze względu na otrzymanie w ostatnim czasie poważniejszych zamówień, należy się spodziewać, że komisarz demobilizacyjny nie udzieli zezwolenia na urlopy turnusowe. (b)

Pszczyna wygrała proces ze Skarbem Państwa

Od kilku lat miasto Pszczyna prowadziło dwa ważne procesy ze Skarbem Państwa o zwrot niesłusznie wstrzymanych udziałów z państwowego podatku dochodowego. W obu skargach miasto domagało się zwrotu sumy 342.000 zł. W pierwszym wypadku sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, który zasądził pretensję na rzecz miasta Pszczyny. Ponieważ w drugiej skardze chodzi o podobną pretensję, należy więc przypuszczać, że zakończy się on również na korzyść miasta. (ok)

Zamknięcie kopalni „Adler" w Orzeszu

Na skutek zarządzenia Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, nastąpiło zamknięcie kopalni „Adler" w Orzeszu. Jak się dowiadujemy, powodem tego zarządzenia były braki techniczne, jakie ujawniono na terenie tej kopalni w czasie licznych lustracyj ze strony Inspektoratu Pracy. W tej sprawie odbędzie się w dniu 16 bm. proces przed sądem grodzkim w Mikołowie. (ok)

Magazyn skradzionych rzeczy w Król. Hucie

W związku z licznemi kradzieżami dokonanemi na terenie Królewskiej Huty i okolicy przez Agnieszkę Dubiel, zajęto w jej mieszkaniu zapasy bielizny męskiej i damskiej, prześcieradeł, powlok, obrusów, kap, firanek, fartuchów, chusteczek itp. pochodzących z kradzieży.

Wydział Śledczy w Król. Hucie (Rynek) zawiadamia, by poszkodowani zgłosili się celem rozpoznania swoich rzeczy w pokoju nr. 29 od godz. 9—11, natomiast w innym czasie w pokoju nr. 6.

Po rozpoznaniu rzeczy zostaną wydane właścicielom. (b)

Kronika Częstochowska

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Eden: „S. O. S.! Góra Lodowa". Muza: „Miłość w kajdanach" i „Śmiertelna walka". Stylowe: „Halka" Luna: „Piękny jest świat" Pan: „Nieuchwytna szajka" i „Zwycięstwo detektywa". Atlantic: „Ben-Hur" i „Podróż z przygodami".

— **NIBY ZWYKŁA, A JEDNAK CIEKAWA SPRAWA.** W Sądzie Grodzkim w Częstochowie toczyła się w czwartek napozór zwykła sprawa, która jednak w toku przewodu przybrała ciekawy charakter Oskarżony był 30-letni Edward Płuszyński o usiłowanie dokonania wraz z 3 towarzyszami kradzieży u dozorczyni domu, przy ul. Wilsona 34 Marji Flak Wdowa Chabrowska, właścicielka czytelni widziała uciekających złodziejów. — wszczęła alarm, na skutek czego stojący na rogu ulicy tajny policjant przytrzymał oskarżonego. W obecności Chabrowskiej został Płuszyński wylegitymowany i zrewidowany, a wobec tego, iż niczego nie znaleziono tajny policjant puścił go na wolność. Podczas przewodu wyszło na jaw, że ów tajny policjant był kompanem oskarżonego, a cała scena aresztowania, sprytnie ukartowana dla zmylenia śladów. Okazało się również, że Płuszyński ma już za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Przy przesłuchaniu świadków sąd był widownią niecodziennego obrazu. Wobec tego, że Chabrowska nie mogła dokładnie wyjaśnić, co rozumie pod słowami „chodzić" i „biegać", sąd zażądał, by sama przebiegła przez salę. Świadek, kobieta już nie pierwszej młodości, ubrana w dodatku w futro, nie wywiązała się oczywiście, należycie ze swego zadania. Inaczej było, gdy oskarżony na żądanie sądu dokonał biegu Jego pokaz miał charakter iście sportowy. Pomimo to, sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia.

— **PROJEKT GAZOWNI W CZĘSTOCHOWIE.** Komisarz miasta p. Mackiewicz, poruszył w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych sprawę budowy gazowni w Częstochowie. Ze względu na rozrost miasta, bliskość kopalń węglowych i wreszcie rozwinięty przemysł chemiczno-smołowcowy, mogący zużyć do przeróbki całkowitą produkcję smoły, projekt ten winien mieć szanse realizacji.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Orły na uwięzi" Eden: „Rendez-vous w Wiedniu". Palace: „Pieśniarz Warszawy". Momus: „Dzieje grzechu".
BĘDZIN. Światowid: „Pieśń nad pieśniami". Nowości: „Prokurator Alicja Horn".
DĄBROWA. Ars: „Miss Flora". Bajka: „Zabawka".
ZAWIERCIE. Stella: „Szpieg w masce".
CZELADŹ. Czary: „Nagana".

— **ECHA AFERY PODATKOWEJ W ZAGŁĘBIU.** Przed rokiem Zagłębie poruszone zostało wieścią o nadużyciach podatkowych, w związku z czem aresztowano kilku kupców w Będzinie i Dąbrowie oraz przeprowadzono śledztwo wśród urzędników będzińskiego Urzędu Skarbowego. Potem sprawa przycichła, a aresztowanych za kaucjami wypuszczono na wolność Śledztwo trwało jednak nadal i przed dwoma dniami. zostal ponownie aresztowany Jakób Josek Frydman. kupiec z Dąbrowy, zam. przy ul. Sobieskiego. liczby pp. radnych. których razem jest aż... 6.

— **WYNALAZEK LEKARZA Z DĄBROWY.** Lekarz miejski w Dąbrowie dr. Niepielski wynalazł precyzyjny aparat do ważenia krwi.

— **CZWARTA ROCZNICA U. P. W CZELADZI.** Uniwersytet Powszechny w Czeladzi obchodzi czwartą rocznicę istnienia. Obecnie kierownikiem tej placówki oświaty pozaszkolnej jest p. Zygmunt.

— **CIEKAWE PRAKTYKI MAGISTRATU CZELADZKIEGO** Na wniosek policji magistrat czeladzki wymierza kary pieniężne właścicielom nieruchomości, za nieporządki. Ukaranemu przysługuje prawo odwołania się do starostwa, za pośrednictwem magistratu, jednak od odwołania magistrat żąda opłaty 70 gr. Jeżeli kara np. wynosi 1 zł., to 70 gr trzeba opłacić odwołanie. Co na to starostwo?!

— **NIEDOSZŁE POSIEDZENIE W CZELADZI.** Posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi, wyznaczone na ub środę nie doszło do skutku, z powodu nieprzybycia dostatecznej

— **ODCZYT W STRZEMIESZYCACH.** 11 bm. o godz 15 w szkole powszechnej przy ul. Sławkowskiej w Strzemieszycach, prelegent z Krakowa wygłosi odczyt na temat: „O racjonalnem zwalczaniu szkodników drzew owocowych i warzyw".

— **KURS MODELARSTWA LOTNICZEGO W OLKUSZU.** Pod kierownictwem instruktora komitetu wojewódzkiego, p. Grabowieckiego z Kielc, otwarto w dn. 8 bm w Olkuszu (w szkole powsz nr. 1) 2-tygodniowy kurs modelarstwa lotniczego dla uczniów szkół średnich i powszechnych. (o)

— **SAMOBÓJSTWO ŻYDA Z OLKUSZA NA RATY.** 65-letni mieszkaniec Olkusza Herszel Goldfeld, usiłował utopić się w glinianku, obok fabryki Kalil Kertha, w Olkuszu, Goldfeld z uwiązanym kamieniem u szyi kilkakrotnie wskakiwał do wody lecz zaraz z niej wychodził na brzeg coraz więcej przemoczony. Zawiadomiona o wypadku rodzina Goldfelda, zaniosła nieprzytomnego samobójcę do domu gdzie w ciągu kilkunastu minut zmarł. (o)

Akcja ratunkowa na kopalni „Karsten-Centrum“

Czy zasypani górnicy jeszcze żyją?

Akcja ratunkowa na kop. „Karsten-Centrum“ w Bytomiu w ub. czwartek prowadzona była bardzo energicznie. Niestety napotykała stale na coraz poważniejsze trudności i postępuje obecnie z powodu dalszego zawalenia się ganków **bardzo powoli naprzód.** Mimo to kolumna ratunkowa o godz. *22* posunęła się bezpośrednio **do miejsca, w którem należy spodziewać się zasypanych górników.**

Z pośród zasypanych odezwał się jedynie górnik **Bertold Dziedzioch** (żonaty i ojciec 3 dzieci), który w ciągu nocy oświadczył:

„Osobiście jestem zdrów, dwuch jest rannych, czterech zaś zabitych!“

W chwilę później jednak sprostował **on** swe poprzednie wyjaśnienia, twierdząc, że dokładnych informacyj **co do reszty zasypanych nie może podać.**

Ogółem stwierdzono dotychczas, że trzeci dzień z rzędu znajdują się pod zawalonemi gankami górnicy: **Józef Bartela** (kawaler), **Bertold Dziedzioch** (żonaty, 3 dzieci), **Jan Dziaćko** (żonaty, 4 dzieci), **Edward Katol** (kawaler), **Edward Latusek** (żonaty, 1 dziecko), oraz **Józef Płoch** (żonaty, 4 dzieci).

Zarząd lecznicy brackiej w Bytomiu donosi, że uratowany w pierwszym dniu akcji rębacz **Kubaty** z Miechowic zmarł w czwartek wskutek odniesionych ran.

Poza zmarłym wskutek ran sztygarem **Spałkiem**, który podczas ostatniej wielkiej katastrofy na tejże kopalni dowodził akcją ratunkową, również zabity **Piotr Cichy z Rozbarku,** należał w dn. 13 sierpnia 1926 r. do grupy górników, która wówczas **została zasypana.** Śp. Cichy wówczas zebrał wszystkich zasypanych towarzyszy i wspólnym wysiłkiem przeprowadził od wewnątrz skuteczną akcję ratunkową, **za co został odznaczony medalem ratunkowym.**

Z opowiadań członków kolumny ratunkowej, pracującej na głębokości 800 metrów wynika, że akcja ich napotyka na niebywałe wprost trudności. Wskutek stałego zawalania się ganku praca ich jest **ogromnie utrudniona.** Pracują ciężko nad usuwaniem olbrzymiej masy gruzów. Już około 70 godzin trwa cała akcja, a kolumna zdołała się podsunąć do zasypanych górników zaledwie **na 7 metrów.** Mimo to, jest nadzieja, że najpóźniej dziś, t. j. w sobotę wzgl. w niedzielę kolumna zdoła **dotrzeć do ofiar katastrofy, które prawdopodobnie w większości już nie żyją,** poza górnikiem Dziedziochem, dającym stale oznaki życia.

•

Z Bytomia donoszą, że w piątek rano nie udało się jeszcze załodze ratunkowej dotrzeć do zasypanych 7 górników. Trzech z nich jest w ciągłej łączności z drużyną ratowniczą i otrzymuje za pomocą rurociągów powietrze i żywność Poważne obawy istnieją co do pozostałych 4 górników. Liczą się z możliwością dotarcia dziś wieczorem do ofiar odciętych już od przeszło 80 godzin.



P. Władysław Wolski z Dąbrowy, prezes Podokręgu Zagłębia K. Z. O. P. N., wybitny i zasłużony działacz sportowy.

Przemysłowcy angielscy na Górnym Śląsku

Rokowania z przymysłowcami polskimi

Do Katowic przybyli 9 bm. w towarzystwie wicedyrektora Związku Polskich Hut Żelaznych p. Dzika **członkowie bawiącej w Polsce delegacji przemysłowców angielskich.** Delegacja ta przeprowadza **rokowania z przedstawicielami przemysłu polskiego,** mające na celu **zwiększenie obrotu handlowego między Polską a Anglją.** Do Katowic przybyli dwaj członkowie sekcji hutniczej.

W godzinach przedpołudniowych zwiedzili oni hutę „Pokój“ i „Batorego“. W godzinach popołudniowych odbyło się **przyjęcie w Syndykacie Hut Żelaznych,** poczem odbyły się konferencje z przedstawicielami śląskiego hutnictwa. W konferencjach tych wzięli udział m. in. minister **Grodziecki** dyr. **Surzycki,** dyr. Izby Handlowej **Drozdowski,** dyr. **Dangel** i in. Wieczorem delegacja wyjechała z Katowic.

Wywrotowa robota nauczycieli niemieckich na Śląsku

Do wybryków antypolskich podżegali uczniów

W związku z antypolskiemi wybrykami młodzieży mniejszościowej szkoły nr. *2* w Król. Hucie, ostatnio przeprowadzone przez władze szkolne dochodzenia stwierdziły, **że dzieci tej szkoły wyrywały ze swoich podręczników m. in. portrety Prezydenta Państwa. Pozatem władze szkolne stwierdziły częste wyjazdy dzieci, uczęszczających do szkół mniejszościowych, z Polski do Niemiec, gdzie urządzano chóralne występy śpiewacze.** W programie chórów znajdowały się **również prowokacyjne piosenki niemieckie.**

Ponieważ tego rodzaju wyjazdy zakazane były przez polskie władze szkolne, w sprawie powyższej przeprowadzane są jaknajściślejsze dochodzenia.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń wydalony został ze służby państwowej nauczyciel szkoły mniejszościowej nr. 11 Paweł Bijas. Jest to już piąty z rzędu nauczyciel wydalony ze służby państwowej za nielojalne ustosunkowanie się do państwa polskiego. Równocześnie wytoczono postępowanie dyscplinarne przeciwko 8-miu nauczycielom, którzy nie przeciwdziałali **niszczeniu portretów przez dzieci w podręcznikach szkolnych oraz pobierali zapomogi z Berlina.**

Czy dyrekcja kolejowa w Katowicach

ulegnie skasowaniu?

W sferach kolejowych krążą pogłoski, że opracowany jest plan reorganizacji kolei państwowych, zmierzający do skasowania paru dyrekcyj. **M. in. zamierzane jest skasowanie dyrekcji kolejowej w Katowicach.** Zamiary te **uzasadniane są względami oszczędnościowemi.**

Przeciwko likwidacji dyrekcji w Katowicach wypowiedział się podobno Śl. Urząd Wojewódzki.

Ze strony miarodajnej komunikują nam w związku z tem, że o skasowaniu tutejszej dyrekcji **narazie niema mowy.** Z drugiej znów strony informują, że przynajmniej obecnie sprawa likwidacji dyrekcji w Katowicach **utknęła na martwym punkcie.** Sprawa ta ma być ponownie badana w ciągu bież. roku.

Zagadkowa śmierć włóczęgi

Wieczorem, dnia 7 bm. przybył do zabudowań rolnika **Jana Staniszka w Żwakowie,** w powiecie Pszczyńskim, pewien starzec. prosząc o przenocowanie. Przybyłemu pozwolono na przenocowanie **w przyległej stajni.** Jakie było jednak przerażenie Staniszka, kiedy nazajutrz zauważył, iż **starzec nie żyje.** Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia ustaliły, iż chodzi w tym wypadku o 65-letniego **Jana Gałygę, ostatnio zamieszkałego w Lędzinach.** Gałyga chodził po różnych miejscowościach, przyczem utrzymywał **się z dorywczej pracy.** Widocznie na skutek **ogólnego wycieńczenia nastąpiła śmierć.** (ok)

Krwawą walkę wartownika z złodziejami

rozpatrzył Sąd Okręgowy w Sosnowcu

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się 8 bm. rozprawa w sprawie **głośnego napadu złodziei na wartownika ochrony mienia, p. Józefa Fałszewicza.**

Fałszewicz, pełniąc służbę na ul. Targowej, stwierdził włamanie do magazynu kupca Moszka Borensztajna. W chwili, kiedy chciał wejść do wnętrza, rzucił się ktoś na niego, usiłując mu zadać cios sprężynowym nożem. **Uzbrojony w rewolwer wartownik, nie stracił zimnej krwi i zanim opryszek zadał mu cios nożem, strzelił i ciężko go zranił w nogę.**

Okazało się, że rannym jest **znany na terenie Sosnowca złodziej i włamywacz,** 21-letni Władysław **Jeleń** (bez stałego miejsca zamieszkania), udział zaś we włamaniu, które zostało udaremnione, brali dwaj bracia **Chucherkowie** z Modrzejowa, 27-letni Wiktor i 21-letni Bolesław (Powstańców 8). Rozprawa zakończyła się **skazaniem Jelenia na dwa lata więzienia, a pozostałych na rok.**

Strejk szewców w Zagłębiu

zlikwidowany

Dn. 9 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja pracowników szewskich z pracodawcami, która **doprowadziła do porozumienia.**

Najniższe płace robotników **zostały podwyższone** od 20—25 proc. a inne nie uległy zmianom. Podpisana została umowa zbiorowa do 1 marca 1935 r., przyczem **wszystkie umowy indywidualne zostały unieważnione.** Co 3 miesiące może nastąpić rewizja umowy. Wypłaty mają być uskuteczniane **co tydzień, najpóźniej w sobotę, a u żydów w poniedziałki.** Strejk wobec tego został zlikwidowany i dziś wszyscy pracownicy podjęli pracę normalnie.

Tragedja miłosna

w Świętochłowicach

Dnia 8 bm. Jan Buchla ze Świętochłowic, przechodząc przez pole obok szybu „Oskar“, **zauważył w jamie starej prochowni trupa mężczyzny.**

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że **były to zwłoki 24-letniego Jerzego Kuleszy, który popełnił samobójstwo na tle miłosnem przy pomocy lizolu.**

Przed kilku dniami **usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie lizolem Jadwiga Neuman, narzeczona Kuleszy.** Udało się ją jednak uratować. Kulesza **tak przejął się tym wypadkiem, że sam odebrał sobie życię.**

Tragiczny wypadek górnika

w Łagiewnikach

Dnia 19 lutego br. przywieziono do lecznicy Spółki Brackiej w Król. Hucie, Piotra Samola, zam. w Łagiewnikach (ul. Polna 1) z powodu rany skórnej nad prawem okiem.

Wypadek miał miejsce na kopalni „Florentyna“ (Łagiewniki), do którego początkowo nie przywiązywał żadnej wagi. Smolorz pośliznął się na progu kolejki, uderzył głową o wózek kopalniany, odnosząc pozornie lekkie okaleczenie. — okazało się jednak, że skutki uderzenia były bardzo poważne; bowiem ś. p. Samol zmarł na zapalenie opon mózgowych w dniu 7 marca br., o czem zawiadomiono Prokuraturę w Król. Hucie dnia 9 bm. (b)

Sensacyjna kradzież w Banku Polskim

w Król. Hucie

Kasjerowi Śląskich Kopalń i Cynkowni skradziono 4000 zł.

Dnia 9 bm. o godz. 9.30 w Banku Polskim w Katowicach nieznani dotychczas sprawcy **skradli kasjerowi Ahnertowi Józefowi ze Śląskich Kopalń i Cynkowni Sp. Akc. Katowice 4.000 zł., ogółem 80 banknotów 50-złotowych.**

Banknoty były zupełnie nowe Ser. B. Ł. od 2759469 do 2759549. Podejrzany o dokonanie tej kradzieży jest osobnik, około 40 lat, średniego wzrostu, silnej budowy ciała, twarz okrągła, ubrany w czarny płaszcz. Dalszego opisu brak. Energiczne dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Osoby, któreby usiłowały puścić w obieg banknoty o podanych numerach, należy bezwzględnie przytrzymać i oddać w ręce policji.

Ucieczka przemytnika

z więzienia

W dniu 6 bm. około godz. 20,20 zbiegł z więzienia karno-śledczego **w Łagiewnikach Wielkich, pow. Lubliniecki, więzień Jakubowski Kazimierz,** lat *32*, zam. w Poraju, pow. Częstochowa.

Natychmiastowy pościg za zbiegiem pozostał bez skutku.

Jakubowski odbywał karę więzienia przez 2 lata 29 dni za przemytnictwo. Pg.

Tragiczna śmierć służącej

w Sosnowcu

8 bm. na kolonji walcownia Hr. Renard **w Sosnowcu** miał miejsce tragiczny wypadek. 47-letnia Anna **Ziaja** ze wsi Bobrek, zatrudniona u p. Gildy w charakterze służącej **zajęta była myciem okien na II piętrze.** Gdy w pewnej chwili **straciła równowagę i głową w dół runęła na kamienny bruk ulicy.**

Wskutek upadku nieszczęśliwa **doznała pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu,** to też w stanie **bardzo groźnym** przewieziono ją do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Półmiljonowa pożyczka

dla Zawiercia

W ub. środę **w Zawierciu** odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady przybocznej, na którem kom. Szczodrowski zdał sprawozdanie z akcji interwencyjnej o pożyczce dla miasta.

Ze względu na wyjątkowo ciężką sytuację Zawiercia mającego **wybitnie deficytowy budżet** i olbrzymi odsetek bezrobotnych władze przyznały dla Zawiercia pożyczkę z Funduszu Pracy, w kwocie *397* tys. zł., w tem 37 tys. zł. dotacji. **Za pieniądze te prowadzone będą roboty publiczne przy budowie targowicy, gimnazjum, wodociągów, cegielni miejskiej i przebudowy ulicy Paderewskiego.**

Kwota pożyczki dość poważna, jest dla potrzeb Zawiercia przysłowiową **„kroplą w morzu“,** to też magistrat **stara się o dalsze kredyty.**

Bezrobotni w mieście z największą niecierpliwością oczekują rozpoczęcia robót.

Katastrofalny wybuch dynamitu w Dąbrowie

Gorąca lawa zasypała bezrobotnych

Dn. 8 bm. rano w Dąbrowie przy rozbiórce hałd kop. „Flora“ na kol. Staszic, miał miejsce katastrofalny wybuch dynamitu. Pracujący przy rozbiórce hałd bezrobotni nie mogąc rozbić stężałej lawy, założyli nabój dynamitowy.

Wskutek ognia i olbrzymiego gorąca nabój eksplodował prawieże natychmiast i to z taką siłą, że masa gorącej żużli, dymu i ognia wybuchła wysoko w górę, zasypując dwuch robotników, Wincentego Grina i Władysława Bieruńskiego.

Koledzy zasypanych z największem poświęceniem zdołali wydobyć ofiary wypadku przewiezione do szpitala św. Barbary.

Obydwaj odnieśli bardzo ciężkie obrażenia ciała, to też stan ich zagraża życiu. Oparzenia od palącego się węgla są tak bolesne, że przy opatrunku w szpitalu, ranni kilkakrotnie tracili przytomność.

Pamiętaj o bezrobotnych

NARZECZONA SKAZAŃCA

Streszczenie dotychczas wydrukowanych odcinków powieści

Wobec tego, że przybywający świeżo prenumeratorzy nie mają początku wstrząsających przygód „Narzeczonej Skazańca", podajemy dziś obszerniejsze streszczenie, które zastąpi nowym czytelnikom dokładne czytanie początku powieści.

Działo się to we Francji za panowania króla Ludwika XV. Rozluźnienie obyczajów na dworze francuskim było ogromne. Na uczty, festyny i najrozmaitsze zabawy, urządzane przez króla, lub wysokich utytułowanych urzędników płynęły olbrzymie sumy, które musiał wpłacać lud, obciążony w niemożliwy sposób.

Nędza w kraju była wielka, lecz pałace magnatów oślepiały przepychem. Na pierwszy plan wysuwał się pałac królewski w Wersalu, wznoszący się dumnie nad cudownemi ogrodami, ciągnącemi się od stóp pałacu aż nad Sekwanę.

W pałacu tym bawił się król Ludwik XV ze swymi dworakami i kochankami. A tymczasem żona króla, Marja, córka króla Lotaryngji, Leszczyńskiego żyła w odosobnieniu — zapomniana niemal przez wszystkich, bo miejsce jej przy boku królewskim zajmowały kochanki.

Głównym bohaterem powieści „Narzeczona Skazańca" jest Marceli Sarbonne, nieślubny syn króla Ludwika XV i Serafiny Beaufort, którą król kochał w młodzieńczych latach prawdziwą miłością i chciał nawet poślubić, lecz nie pozwalały na to obowiązujące prawa i zwyczaje, wymagające, aby królowie Francji żenili się tylko z córkami królewskiemi.

Brat Serafiny, książę Anatol Beaufort, największy dostojnik w państwie i mający największe wpływy na dworze królewskim, człowiek o złym mściwym i okrutnym charakterze, — znienawidził swą siostrę za to, że splamiła swym postępkiem honor rodziny książąt Beaufortów i wydał ją za to za mąż za starego hrabiego Cavanac. Marceli zaś wyjechał w świat — następnie służył jakiś czas w armji i powrócił wreszcie do Paryża z zamiarem pomszczenia się na swym stryju, księciu Beaufort, za prześladowanie swej matki Serafiny, którą książę po śmierci pana Cavanac więził w swym pałacu.

Beaufort uprzedził jednak Marcelego i kazał go zamknąć do słynnego więzienia Bastylji, gdzie więziono zwykle przestępców politycznych, ale nie brak było także ludzi niewinnych, wtrąconych tam na rozkaz któregoś z dostojników. Komendantem Bastylji był wówczas generał Montarin, ślepe narzędzie w ręku Beauforta.

Tymczasem król Ludwik XV jest zmartwiony po śmierci swej ostatniej kochanki. Książę Beaufort postanowił wyszukać nową piękność, aby przy jej pomocy wzmocnić jeszcze stanowisko swoje. Wybór Beauforta padł na panią d'Etoiles, żonę poborcy podatków. Była to kobieta niezwykle dumna i cała przejęta myślą o wywyższeniu się. Pochodziła z ludu i wyszła z miłości za mąż za biednego muzyka Narcyza, którego wkrótce porzuciła, gdy pan d'Etoiles zwrócił na nią swą uwagę.

Panią d'Etoiles Beaufort podsunął zręcznie królowi, który zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia i wkrótce przyjął ją na dworze, nadawszy jej nazwisko margrabiny Pompadour. Zręczna kobieta opanowała zupełnie króla, który powierzał jej rozstrzyganie najważniejszych nawet spraw państwowych. — Margrabina Pompadour była więc prawdziwą, chociaż nieoficjalną i niekoronowaną królową Francji. Beaufort jednak pomylił się, sądząc, że będzie ona jego ślepem narzędziem. Margrabina bowiem zapałała do niego nienawiścią i wszystkich stronników księcia usuwała od dworu królewskiego, starając się także o usunięcie księcia, czemu jednak król stanowczo się sprzeciwiał.

Po uwięzieniu Marcelego w Bastylji, książę Beaufort postanowił pozbyć się swej siostry Serafiny, aby zagarnąć jej majątek. Dopomogła mu do tego sama Serafina, która chcąc skrócić swe cierpienia, wypiła truciznę i umarła. Zwłoki jej złożono w w trumnie w podziemiach rodzinnego pałacu, skąd znikły w niewytłumaczony sposób. Książę myślał, że zwłoki Serafiny wykradli przyjaciele Marcelego.

Tymczasem Marceli, zamknięty w jednej z cel w Bastylji, myśli o ucieczce, chociaż wie, że jest to niemożliwem. W sąsiedniej celi siedział starzec, Grek Aba Koronos, zamknięty tam również na rozkaz księcia Beauforta. Obaj więźniowie porozumiewają się najpierw przez ścianę, a następnie wybijają otwór w ścianie, odgradzającej ich cele i co noc prowadzą dłuższe rozmowy. Aba Koronos opowiada Marcelemu historję swego życia. Był on niegdyś bardzo bogatym i miał śliczną córkę, która w Wenecji pokochała Beauforta. Książę uwiódł dziewczynę, a gdy przyszło do walki pomiędzy jej ojcem i księciem, córka Greka rzuciła się między nich i pchnięta szpadą, zmarła wkrótce potem. Czując, że książę go oskarży o zabójstwo własnego dziecka, Grek ukrył na dnie rzeki Ticinello olbrzymi skarb, wynoszący 10 miljonów piastrów, nie chcąc, aby te pieniądze dostały się w ręce chciwego księcia. Gdy Koronos przybył następnie do Paryża, został na rozkaz księcia aresztowany i wtrącony do Bastylji, gdzie stracił zdrowie i dogorywał. Przed śmiercią polecił Marcelemu zemścić się na księciu i zmarł, określiwszy mu dokładnie miejsce, gdzie jest ukryty skarb.

O uwolnieniu Marcelego myślało dwoje ludzi: przyjaciel jego muszkieter Wiktor Delaborde i Adrjanna Valmont, narzeczona Marcelego. Ucieczkę starała się również ułatwić tajemnicza postać, zwana „widmem Bastylji", która przybrana w powiewne szaty, przemykła się jak duch korytarzami więzienia, wzbudzając obawę wśród straży.

Ucieczka, uplanowana przez Adrjannę i Wiktora, udała się i Marceli wydostał się z Bastylji.

Wkrótce potem udał się z muszkieterem Wiktorem do Italji, w celu wydobycia z dna rzeki 10 miljonów piastrów w złocie, zatopionych tam przez Greka Koronosa. W pogoni za nimi udał się książę Beaufort, który chciał sam zagarnąć skarb dla siebie i przy tej sposobności pozbyć się swego śmiertelnego wroga, Marcelego. Wiktor i Marceli rozpoczęli szukanie skarbu, lecz podczas tej pracy zobaczyli ich słudzy księcia, wobec czego dwaj przyjaciele uciekli do Paryża, czekając na stosowniejszą chwilę. Książę tymczasem dowiedział się, że skarb jest złożony w rzece Ticinello i postanowił za wszelką cenę złoto zdobyć, chociaż nie znał dokładnie miejsca, w którem worki z piastrami się znajdowały. Po powrocie do Paryża wszedł w znajomość z pewnym Hiszpanem, który wynalazł nieużywany wówczas kostjum z nieprzemakalnego materjału, pozwalający nurkowi pozostawać dłużej pod wodą. Z tym to nurkiem Beaufort powrócił nad Ticinello i rozpoczął poszukiwania. Hiszpan nic jednak nie znalazł na dnie rzeki, bo piasek przymulił z czasem złoto, a książę myśląc, że Hiszpan go oszukuje, przeciął rury doprowadzające powietrze nurkowi, znajdującemu się na dnie, tak, że ten znalazł śmierć na dnie rzeki.

Nic nie wskórawszy, Beaufort powrócił do Paryża, mając na sumieniu jedną zbrodnię więcej.

Tymczasem Marceli przebywał na wolności i myślał o zemście za cierpienia swej matki i swoje.

Niedługo jednak cieszył się wolnością, bo gdy udał się do pałacu królewskiego, aby oskarżyć Beauforta przed królem, o którym nie wiedział, że jest jego ojcem — wpadł w ręce ludzi księcia, który polecił schwytanego odesłać do Tulonu do więzienia, zwanego galerami, gdzie trzymano przestępców, skazanych na ciężkie więzienie. Beaufort polecił kapralowi Turgonelowi, dowódzcy oddziału, eskortującemu skazańców do Tulonu, aby Marcelego Sarbonne zabił w drodze. Turgonel jednak był analfabetą i pomieszał nazwisko Sarbonne z nazwiskiem drugiego więźnia Paronne, który też został zakłuty bagnetami a Marceli ocalał.

W międzyczasie król poszukiwał Marcelego i dowiedział się o jego rzekomej śmierci. Również Beaufort myślał, że Marceli został zabity. Prawdę znali jedynie muszkieter Wiktor i Adrjanna, narzeczona Marcelego, którzy udali się również do Tulonu, w nadziei, że uda im się Marcelego uwolnić. Nie udało się to jednak, w czasie drogi i Marceli z pokaleczonemi od kajdan nogami został zamknięty w murach galer tulońskich.

Wśród dozorców więźniów wysuwał się na pierwszy plan dozorca Rochelle, będący postrachem więźniów z powodu swego okrucieństwa. Największą rozkosz sprawiało mu znęcanie się nad więźniami. Szczególną nienawiść czuł Rochelle do kreola Diego, który na noc bywał okuty łańcuchem razem z Marcelim.

Pewnego razu Rochelle zauważył w nocy, jak kreol rozmawiał z Marcelim, za co kazał go wychłostać batem tak okrutnie, że plecy kreola, zwanego miedzianym jaguarem, przedstawiały jedną ranę. Kreola przeniesiono do osobnej celi, gdzie plecy jego wysmarowano oliwą, aby rany się znów zagoiły.

Okrucieństwo dozorcy Rochella nie znało granic i już po kilku dniach, jeszcze chorego kreola wypędził do pracy.

(Dalszy ciąg niezwykłych przygód Marcelego i margrabiny Pompadour znajdą Czytelnicy w numerach następnych „Siedmiu Groszy".)

MOTOR W WALCE Z KONIEM

A jednak zanik konia nastąpi nieprędko

W ostatnich latach żyjemy pod hasłem motoryzacji. Wymaga tego wzmagające się tętno współczesnego życia, które powoduje w nas chęć do najszybszego pokonania największych przestrzeni. Inżynierowie starają się przyśpieszyć bieg pociągów, samochodów, motorówek, okretów, a nawet aeroplanów. Celem wzmożenia szybkości przeprowadza się elektryfikację kolei żelaznych. Usuwa się stare typy, a na ich miejsce przychodzą nowe, wyposażone w potężne motory i maszyny.

Nic też dziwnego, że **koń**, ta dawniej znakomita siła pociągowa, zaczyna powoli schodzić na dalszy plan. Z wojska (najlepszym przykładem Francja i Niemcy) ruguje go powojenne hasło: „motoryzacja armji". Z roli wypychają go intensywnie w Ameryce i w Rosji Sowieckiej traktory, a z przemysłu w Stanach Zjednoczonych olbrzymie samochody ciężarowe i taksówki.

Koń już za powoli porusza się dla ludzi i za mało zdoła uciągnąć.

Spadek w stanie chowu koni wykazują statystyki wszystkich krajów.

W **Stanach Zjednoczonych** liczba koni zmniejszyła się w ciągu dwu lat z 13.184.000 do 12.679.000, w **Niemczech** z 3.617.000 do 3.400.000, **Francja**, rozporządzająca przeszło trzema miljonami, wykazuje spadek 300.000. **Anglja** posiada obecnie 1.200.000 koni, a **Włochy** 976.000. Tylko w krajach, gdzie motoryzacja nie jest jeszcze palącem zagadnieniem, liczba koni zmniejsza się powoli. Do państw tych należy i **Polska.** W 1927 roku posiadaliśmy 4.128.221 koni, w 1929 r. — 4.046.734, a w 1932 r. liczba ich skurczyła się zaledwie do 3.938.455. Bardzo nieznaczny spadek wykazuje też Japonja, która w 1920 roku rozporządzało 1.500.000 koni, w 1930 r. — 1.489.000, a obecnie posiada ich 1.470.000. W **Chinach**, nawiasem należy zaznaczyć, nie popłaca nawet hodowla koni, gdyż tam robotnik jest znacznie tańszy, niż utrzymanie konia.

Mimo tych ujemnych wykazów statystycznych, zupełne usunięcie konia od dotychczasowej jego roli, a temsamem poważniejsze zmniejszenie stanu chowu tego zwierzęcia jest sprawą jeszcze bardzo odległą. Ostatnio, naskutek światowego kryzysu, koń zajął z powrotem w bardzo wielu wypadkach miejsce samochodu. Małe przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe chętniej posługują się koniem, niż samochodem, który kosztuje drogo i po kilku latach jest nie do użytku. Koń zaś pociągowy może pracować przeciętnie 12 lat bez wytchnienia. Podobnie jest w rolnictwie, które naskutek niskich cen przeszło do ekstensywnej gospodarki. Również wojsko nie pożegnało się ostatecznie z koniem, dla którego wymyślono nawet specjalną maskę gazową. Nie znika też jeszcze z miast chuda szkapa dorożkarska, gdyż taksówki samochodowe przestały już być „złotym interesem".

Wiele natomiast zmian w tej dziedzinie nastąpi prawdopodobnie wraz z zakończeniem kryzysu gospodarczego którego koniec przestanie przecież kiedyś być tylko mrzonką ekonomistów Wraz z ożywieniem konjunktury i powrotem do dobrobytu, hasło motoryzacji przybierze na sile.

Wtedy znów motor zagrozi koniowi zagładą. Atoli, jakgdyby dla ironji siłę motoru nadal jeszcze będzie się mierzyć **„H. P." — siłą konia.**

K k.

MAJĄTEK ZA URATOWANIE ŻYCIA

Wilhelm Mintz, rodem z Kanady, walczył w roku 1918 na froncie francuskim i podczas odwrotu z pod Cambrai został przysypany ziemią po wybuchu granatu. Na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń i po pewnym czasie mógł się podnieść. Zauważył wówczas leżącego opodal oficera Anglika, który odniósł szereg ciężkich ran. Chociaż Mintz mógł teraz wycofać się z linji obstrzału, wrócił się, wziął na barki oficera i z niesłychanym wysiłkiem przywlókł się z tem ciężarem do posterunku sanitarnego. Anglik wyzdrowiał, a Mintz powrócił po zawarciu pokoju do rodzinnego Toronto, gdzie dostał pracę jako mechanik. Przyszedł kryzys. Mintz stracił zajęcie i w poszukiwaniu pracy udał się na północ w okolice Bancroft. Upłynęło kilka lat, w ciągu których Mintz wędrował wciąż, nie dając znać o sobie znajomym. Niedawno otrzymał rejent z Toronto odpis testamentu z Edynburga, na mocy którego oficer ocalony w 1918 r. przez Mintza pod Cambrai zapisał swemu wybawcy 50.000 funtów. Władze Toronto zarządziły odszukanie Mintza który stał się teraz posiadaczem majątku po zmarłym oficerze. Los bywa czasem sprawiedliwym sędzią.

Bomby w Madrycie

Teror i sabotaż w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą:

W ostatnich godzinach sytuacja w Hiszpanji uległa nagłemu zaostrzeniu.

Ugrupowania lewicowe, poparte przez anarchistów i komunistów, przeszły w piątek do akcji terorystycznej, która ma być odpowiedzią na zarządzone w piątek rano zamknięcie lokali związków syndykalistycznych, socjalistycznych, komunistycznych i faszystowskich.

W kilku punktach stolicy rzucono bomby.

Również z innych różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o licznych wypadkach sabotażu i teroru.

W czwartek wieczorem w Castello strejkujący zniszczyli przewody elektryczne, tak, że teatry i kina musiały przerwać przedstawienia. Na uniwersytecie w Sarogossie doszło w piątek do ostrych starć między młodzieżą narodową a lewicową, wskutek których uczelnię zamknięto.

W całym kraju fala strejków wzrasta.

W Barcelonie i okolicy grupa anarchistów dopuściła się rabunków i kradzieży. Policja dokonała licznych aresztowań.

W Alicante przyłączyli się do strejku robotnicy komunikacyjni, częściowo strejkują także kolejarze.

Aresztowanie i samobójstwo Stawińskiego

w oświetleniu b. dyrektora bezpieczeństwa

Z Paryża donoszą:

Komisja parlamentarna dla afery Stawinskiego przesłuchiwała b. dyrektora bezpieczeństwa Thome, który oświadczył, iż po raz pierwszy spotkał się z nazwiskiem Stawinskiego w notatce prasowej we wrześniu 1933 r. i natychmiast zwrócił się do prefektury policji o spowodowanie dyskretnego śledztwa, gdyż w sprawę oprócz Stawinskiego zamieszany był dep Garat.

W końcu grudnia ub. r. polecił „Surete Generale" aresztować Stawinskiego. Dyr. Thome potwierdza, że inspektorzy policyjni przed wejściem do willi w Chamonix telefonowali do Paryża. „Surete" poleciła im wtedy działać przezornie.

Komisarz Charpentier przed wejściem zapukał do drzwi, usłyszał słowa: „Proszę wejść". Komisarz powiedział do towarzyszących mu inspektorów: „Otwórzcie". Rozległ się strzał. Samobójstwo Stawinskiego wywołało w „Surete Generale" wielką konsternację, gdyż przypuszczano, iż nastąpią oskarżenia pod adresem władz. Świadek twierdzi, że Garat nigdy nie interwenjował u niego w tej sprawie. Dyr. Thome nie otrzymał żadnego raportu w sprawie afery szpiegowskiej, w którą miał być zamieszany Stawinskij. Urzędowi bezpieczeństwa polecono poszukiwanie Stawinskiego w dn. 25 grudnia. W tym czasie nie zdawano sobie jeszcze sprawy z rozmiarów afery.

Dyr. Thome nie był bliżej poinformowany o tem, iż Stawinskij subwencjonował dziennik. Na zapytanie, czy wiedział o tem, iż sekretarzem redakcji „Volonte" jest b. kryminalistą, którego syn pracuje w „Surete Generale". Thome oświadczył, że nic nie wiedział o kryminalnej przeszłości sekretarza redakcji wspomnianego pisma. Syn tego dziennikarza nie podlega urzędowi bezpieczeństwa, gdyż pracuje jako inspektor policji kolejowej.

Ważne ustawy uchwalił Sejm

Z Warszawy donoszą:

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, poza drobniejszemi sprawami, przeprowadzono trzecie czytanie ustawy, zmieniającej prawo przemysłowe i załatwiono dwie ważniejsze ustawy, a mianowicie: nową ordynację podatkową oraz ustawę, zmieniającą przepisy dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Wręczenie państwowej nagrody muzycznej

Z Warszawy donoszą:

W piątek przed południem w sali konferencyjnej Ministerstwa W. R. i O. P odbyło się uroczyste wręczenie nagrody muzycznej Ministerstwa W. R. i O. P. na rok 1934 Piotrowi Maszyńskiemu Nagrodę wręczył min. Wyznań Wacław Jędrzejewicz.

Na ratunek rozbitkom „Czeluskina"

Z Moskwy donoszą:

Samoloty które miały wyruszyć z przylądka Wellen, musiały porzucić ten zamiar wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych. Według wiadomości, otrzymanych od rozbitków „Czeluskina", w obozie nie zaszły żadne poważniejsze zmiany Parowiec „Stalingrad", mający na pokładzie samoloty, posuwa się w kierunku południowo-zachodnim ku przylądkowi Klutorskoje. — Parowiec „Smoleńsk" przybył do Petropawłowska na Kamczatce, skąd dziś albo jutro wyruszy na północ.

„Wskrzeszanie umarłych"

Sensacyjna operacja lekarza sowieckiego

Prasa całego świata rozbrzmiewa sensacyjną wiadomością z Moskwy: **Prof. Smirnow wskrzesił umarłego człowieka.**

Prof. Smirnow, liczący obecnie lat około 60 już od 25 lat pracuje nad... sztucznem odżywianiem serc, które przestały bić. Dotychczasowe swe doświadczenia prowadził w laboratorjach nad zwierzętami. Osiągnął wyniki nadzwyczajne.

Obecnie — oto taka wieść nadchodzi z Moskwy.

Na jednej z ulic upadł człowiek lat około 45 i przed przybyciem pogotowia zmarł na udar sercowy. Zwłoki zostały przewiezione do szpitala miejskiego, którego dyrektorem jest prof Smirnow. Uczony stwierdziwszy, że śmierć nastąpiła przed kilkunastu zaledwie minutami, kazał zwłoki niezwłocznie przenieść do sali operacyjnej i przystąpił do operacji.

Kilkoma fachowemi cięciami przedostał się do serca i połączył je z „pompą Smirnowa". Działanie tego wynalazku idzie w dwu kierunkach: zapomocą krótkich fal radjowych pobudza on działalność serca, a po drugie — pędzi przez naczynia krwionośne roztwór fizjologiczny.

O godz 1.45, w 10 minut po rozpoczęciu operacji serce zmarłego poczęło ponownie pracować, o godz. 12.10 zmarły otworzył oczy a w dwie godziny potem odzyskał przytomność.

Prof. Smirnow udzielił wywiadu dziennikarzom, w którym wyjaśnił, że każdy człowiek, którego śmierć nastąpiła nie wskutek choroby lub wycieńczenia organizmu, lecz wskutek nagłego zahamowania mechanicznej działalności serca, może być przywrócony do życia.

— Prowadzę grę szachową ze śmiercią! — oświadczył prof. Smirnow. — Gra jeszcze nie jest skończona. Nie mogę jeszcze w tej grze powiedzieć śmierci „mat", lecz w każdym razie udało mi się już rzec „szach".

Śmierci od udaru sercowego nie powinna znać ludzkość. Udowodniłem to już naukowo. Są ludzie, których serce stanęło w wyniku zmęczenia, strachu lub prądu elektrycznego — mogą być uratowani.

Uratowany przezemnie człowiek już powraca do życia i zdrowia ma normalny puls. Ma się rozumieć, doświadczenie moje nie jest okazem doskonałości. Niezbędne są studja i doświadczenia, doświadczenia, doświadczenia!

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Informacje jakoby w Wilnie znajdować się miała korona szwedzka nie odpowiadają rzeczywistości natomiast potwierdza się wiadomość, że w posiadaniu jednego z rodów magnackich znajduje się djadem naszyjnik i kolczyki, które stanowiły podobne własność żony marszałka Bernadotte późniejszego króla szwedzkiego Karola XIV. Był to dar Napoleona. Djadem podobno składał się z małych medaljonów, zakupionych przez Napoleona we Włoszech, a następnie oprawionych w złoto.

— Z Bombaju donoszą, że wobec coraz częstszych zamachów na życie obywateli angielskich rada krajowa w Bengalu przyjęła ustawę, na mocy której posiadanie przez tubylców bez pozwolenia władz wszelkich rodzajów broni i środków wybuchowych karana będzie śmiercią.

— Z Wellingtonu donoszą, że w szeregu miejscowości Nowej Zelandji odczuto silne wstrząsy podziemne. Najwięcej ucierpiały miasta Palmerston i Wanganui. Trzęsienie ziemi wywołało panikę wśród ludności. Dziesiątki tysięcy osób szukało schronienia pod gołem niebem.

— Z Casablanki donoszą, iż w pobliżu miasta wybuchł pożar szybu naftowego. Płomienie wybuchają na 40 metrów w zwyż. Władze przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności celem niedopuszczenia do rozszerzenia pożaru. W czasie akcji ratowniczej kilku tubylców odniosło ciężkie obrażenia.

— W obozach koncentracyjnych w Niemczech przebywa obecnie jeszcze w całej Rzeszy około 10.000 osób. Są to przeważnie komuniści i nieliczni socjal - demokraci. Mimo ostrej kampanji rządowej przeciwko komunistom, prowadzą oni nadal bardzo zakonspirowaną akcję propagandową. Również i monarchiści nie ustają w podziemnej robocie antypaństwowej. W ostatnim tygodniu wielu aktywnych konserwatystów, m. in. wielu arystokratów z Prus Wschodnich osadzono w więzieniu prewencyjnem.

— Izba karna w Kassel skazała na przymusową sterylizację 32-letniego mężczyznę za zachowanie się na ulicy, wywołujące publiczne zgorszenie. Wyrok wydany został wbrew opinji lekarza - eksperta, który wypowiedział się przeciwko stosowaniu tego zabiegu, oświadczając, że oskarżony nie jest degeneratem seksualnym i że wystarczy oskarżonego izolować.

STAN ZATRUDNIENIA W POLSCE

Jak wynika z ostatnich obliczeń na 1 lutego br. w przemyśle przetwórczym zatrudnionych było na terenie całej Polski 273.969 osób, w tem 16.443 w przemyśle mineralnym, 43.827 w metalowym, 27.695 w chemicznym, 93.188 we włókienniczym, 10.674 w papierniczym, 4.468 w odzieżowym, 3.979 w budowlanym, oraz 7.793 w przemyśle poligraficznym. W górnictwie zatrudnionych było 105.769 osób, w hutnictwie 31.185, w elektrowniach i wodociągach 6.692, w innych zakładach 52.444, wreszcie na robotach publicznych 18.312 osób.

TU WYCIĄĆ!

Humor

U JUBILERA.

Pewien młodzieniec kupił pierścionek zaręczynowy, lecz już nazajutrz przynosi go z powrotem.

Jakto, czy pierścionek się nie podobał? — pyta jubiler.

— Pierścionek — tak, ale ja — nie, — odpowiada zasmucony młodzieniec.

OBSTALUNEK.

— Panie kelner, daj pan za 50 groszy szampana, niech kosztuje, co chce!

OFERMA.

Porucznik — Szepszelewicz, do stu piorunów jak wy stoicie! To tak żołnierz stoi?

Szepszelewicz — Ja nie jestem żołnierz. Ja jestem cywil panie poruczniku, mnie tylko przebrali za żołnierza.

NA POMOC.

Przewrócony przechodzień stracił przytomność po chwili zapytał:

— Gdzie ja jestem?

Uliczny sprzedawca podbiega i mówi:

Proszę pana! plan miasta szalona okazja! tylko 5 groszy.

— 544 —

Co ją to jednak obchodziło? Nie miała co robić pomiędzy szczęśliwymi! Najlepiej uczyniłaby, gdyby się udała do domu i ukryła swe cierpienie w swej ubogiej izdebce.

Nagle przyszło jej na myśl, czy to nie jest ślub Janusza i Sydonji: przebiegł ją zimny dreszcz.

Ale to chyba niemożliwe! — Olga nie wiedziała, że Janusz dzięki tem, iż nadspodziewanie szybko wyzdrowiał, zmienił dotychczasowe swe plany!

Na ustach jej ukazał się wyraz pełen goryczy. Dlaczego właściwie zadrżała przed chwilą? Przecież powinna była się już oswoić z tą myślą!

Dzisiaj, jutro, czy za dwa tygodnie, nadejdzie ostateczne godzina, w której i dla nich obojga przyozdobią świątynię ,w której i oni staną przed ołtarzem we wspaniałym orszaku.

Podczas gdy organy dźwięczały pełnią tonów, Olga szła powoli ku wyjściu. Nie czuła się już tak słabą, jak przed chwilą.

Zawróciła jednak z drogi.

Przypomniała sobie dokładnie chwilę, w której i ona, jako szczęśliwa narzeczona stała przy boku Janusza przed ołtarzem drżąca z radości ,a zarazem słodkiej obawy.

Ach wówczas ani jej przez myśl nie przeszło, że jej szczęście tak szybko i tak okrutnie się skończy.

Dziwna ciekawość skłaniała ją do przypatrzenia się narzeczonej, która podobnie, jak ona przed paru laty, drży teraz ze szczęścia, nie przeczuwając, czy przyszłość jej będzie jasną czy ponurą, czy przeznaczonem jej jest szczęście, czy niedola.

— 541 —

Pogodzimy się również w sprawie pensji.

— Jedno tylko: Pani jest trochę blada. Czy może jest pani chora?

Hehehe! Może trochę anemiczna? Albo za mocno zasznurowana?

Podniósł się ze swego krzesła, przybliżył się do niej i jakby się chciał przekonać o tem, co przed chwilą powiedział objął ją wpół.

Olga odsunęła go natychmiast.

— Mój panie, — rzekła zmieszana, — nie rozumiem doprawdy, co pan...

Zaśmiał się cynicznie.

— Ależ dziecko, nie trzeba być tak trwożliwą...

Jeżeli mamy razem pracować, to musimy przecież znosić się jakoś. Widzi pani, ma pani w sobie coś, co mi się podoba...

Nie pozwoliła mu dokończyć zdania.

— Jest pan bezwstydnikiem! — przerwała i zanim jej zdążył odpowiedzieć, opuściła jego biuro.

Gdy się znalazła na ulicy, łzy napłynęły jej do oczu.

Nie pierwszy to raz zdarzyło jej się coś podobnego. Już niejednokrotnie dano jej do zrozumienia, że jeżeli chce otrzymać posadę musi się okazać mniej drażliwą i łaskawszą dla swych zwierzchników.

Doświadczyła na sobie, jak trudno jest pięknej, młodej kobiecie zarabiać na życie w uczciwy sposób.

Bezczelność starego rozpustnika, której przed chwilą doświadczyła, wzmogła jeszcze nerwowe rozdrażnienie, w jakiem się znajdowała.

Odpowiedzi Redakcji

P. Michał M. z Studzionki. Żadnego sprostowania nie otrzymaliśmy.

Dańdówka M. B. 1) Może to Panu załatwić jedynie Pow. Komenda Uzupełnień, do której należy wnieść prośbę na piśmie. 2) O istnieniu takiego biura w Katowicach nie słyszeliśmy. Przypuszczamy jednak, że w związku z panującem w Niemczech bezrobociem jest to niemożliwe.

Czytelnik N. A. Rybnik. Niestety, wyczerpane.

P. Leon R. w Nakle. O fabryce takiej nie wiemy.

L. J. Pawłów 1903. Należy wnieść odwołanie przeciwko nakazowi płatniczemu.

Stały Czytelnik Nr. 29365. 1) 250 zł. 2) Potrzebne jest zezwolenie ze starostwa. 3) Takiej sztuki teatralnej niema.

P. Albert Sz. z Nowego Bytomia. Podatek obowiązuje; można jednak wnieść prośbę o zwolnienie od płacenia tego podatku. Za uznanie bardzo Panu dziękujemy.

J. D. 1) Umowa musi być zawarta przed notarjuszem. 2) Podlega opłacie stemplowej.

„Ideal 1907 D. M.". 1) Adresów takich profesorów z całej kuli ziemskiej nikt nie jest w stanie Panu podać. 2) W Polsce takiej firmy nie znamy. 3) Wszystko, co się sprowadza z zagranicy, podlega ocleniu.

J. K. 1908. 1) Nie wiemy. 2) 21 miesięcy.

Ogłoszenia



Należy umieć kochać

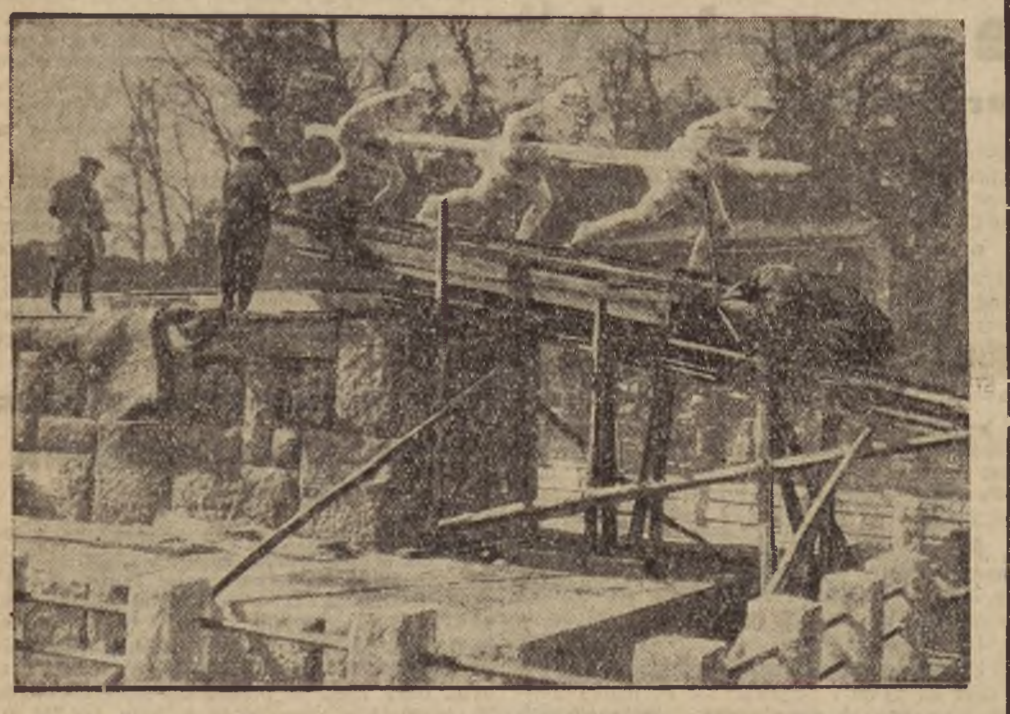
— **„NIESZCZĘŚLIWY SZATYN".** Wszystkie prawie kobiety lubieją, gdy je otacza rój wielbicieli, gdy im nadskakują mężczyźni, gdyż to **łechce ich próżność i sprawia im wielką przyjemność.** Tak też jest i z narzeczoną Pana, która okazywała Panu obojętność. Ponieważ jednak obecnie zmieniła się, więc wszystko jest na najlepszej drodze, tembardziej, że i rodzice jej są dla Pana bardzo przychylni. Niech pan jednak pamięta o tem, że nigdy **nie należy okazywać kobiecie swej wielkiej miłości w sposób zbyt jaskrawy.** Owszem, można być czułym, można jej okazać swe przywiązanie i t. d., ale nigdy nie należy zdradzać sie. że się za nią szaleje, że życie bez niej nie przedstawia żadnej wartości.

Przypuszczenie, że narzeczona dlatego tylko okazuje Panu większą miłość, że przestał jej adorować ów inny mężczyzna, **wydaje mi się błędne.** Tego rodzaju postępowanie jest właściwe wszystkim młodym dziewczętom, dlatego też nie **należy do tego przywiązywać większej wagi.** Niech się więc Pan nie przejmuje, gdyż wszystko ułoży się po myśli Pana.

Brak wyrozumienia

— **P. WANDA B.** Panno Wandeczko! Są tematy, które w okresie narzeczeństwa jest bardzo trudno poruszać, są sprawy, o których trudno jest mówić otwarcie, dlatego **trzeba posiadać dużo dobrej woli i dużo intuicji, aby się można było należycie i wzajemnie rozumieć.** Pani zaś jest brak tego wyrozumienia i dlatego się Pani dręczy i cierpi. Nie bronię Pani narzeczonego dlatego, że sam jestem mężczyzną. Nie. Ja **muszę być bezstronnym sędzią,** ale niech mi Pani wierzy, że tego rodzaju postępowanie Pani narzeczonego **nie jest przestępstwem, godzącem w świętość i nieskalaność uczuć miłości.** Tak, jak narzeczony, postępują prawie wszyscy kawalerowie. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że **po ślubie zmieni on się do gruntu,** że nie będzie sobie zaprzątał głowy innemi kobietami i, **nie będzie urządzał podobnych eskapad.**

Panno Wando! Wiem, że jest to dla Pani przykre, że to boli, niech więc mu Pani to powie szczerze i otwarcie, **niech jednak Pani z tego powodu nie zrywa,** bo szkoda przecież lat i Pani i jego. Gdy więc przyjdzie Panią przeprosić, **nie należy się dąsać.** Musi się Pani pogodzić z myślą, że **mężczyźnie wypada czynić wiele rzeczy,** za które opinja publiczna potępiłaby kobietę.



W Tokjo, stolicy Japonji, wystawiono przed starożytną świątynią Seisholi, monumentalny pomnik ku uczczeniu pamięci poległych saperów w walkach chińsko - mandżurskich.

Po słowie

— **MIKA HR.** Droga Pani! Jeśli jest Pani z owym p. Józkiem po słowie, to **słowa należy dotrzymać.** Nie powinna więc Pani zaprzątać sobie głowy innymi mężczyznami. Dlatego też należy obecnemu swemu adoratorowi wytłumaczyć, **że w sercu Pani zajął już miejsce kto inny.** Jego gróźb nie trzeba się zbytnio obawiać, dla pewności jednak **niech Pani unika okazji, z której mógłby on skorzystać i wyrządzić Pani krzywdę.** Może on sam wkrótce zrozumie, że szkoda jego zabiegów i przestanie Panią prześladować swą miłością.

* *

— **K. J. NIESZCZĘŚLIWY Z P.** Ma Pan rację, że **„dzisiejsza młodzież jest zatopiona w głupiej miłości".** Ponieważ i Pan trochę **zawcześnie zaczął się w tej miłości „topić",** więc i Pan teraz cierpi. Radzę Panu przeto zapomnieć o tej dziewczynce i narazie **zaopatrzyć się w jakiś pas ratunkowy,** którym mogłoby być zajęcie się czemśkolwiek pożyteczniejszem i potrzebniejszem, niż miłostki. Lekcji takiej, jakiej Pan sobie życzy, **nie mogę tej „niewiernej" udzielić.**

*

— **ŁADNY ZBYSZEK Z WEŁNOWCA.** Zgadzam się w zupełności z Pańskiemi wywodami. Co do propozycji, to się nad nią zastanowię. Tymczasem dziękuję za uznanie i serdeczne pozdrowienia.

Ir.—skł.

TU WYCIĄĆ!

— 542 —

Drżał na całem ciele. Blade jej dotychczas policzki zarumieniły się, oczy błyszczały gorączką.

Kolana pod nią drżały; ledwie szła ulicą. Najchętniej byłaby uciekła gdzieś, gdzieby jej nikt nie widział, gdzieby mogła się wypłakać swobodnie.

Poco właściwie żyła na świecie?

Janusz odtrącił ją od siebie, wkrótce zostanie mężem innej kobiety, a dzieciom jej, których już nie ujrzy, zapewniono opiekę.

Czy nie najlepiej byłoby, gdyby przestała żyć?

Odsunęła jednak od siebie te kuszące myśli i pobiegła dalej ulicą.

Nie, miała jeszcze jeden cel w życiu: nie powinna umrzeć, zanim się nie oczyści z zarzutu, jaki na niej ciąży. To była winna dzieciom, które kiedyś powinny czcić pamięć kochanej matki.

Zatrzymała się na ulicy. Miała zamiar udać się do kilku biur. Czy nie uczyni jednak lepiej, gdy powróci do domu?

W głowie jej szumiało, na czoło wystąpił zimny pot, nogi pod nią drżały.

Oparła się o ścianę. Spoglądając bezradnie naokół siebie, przekonała się, że się znajduje w pobliżu kościoła. Drzwi, które dopiero co ubrano girlandami, były szeroko otwarte.

Postanowiła wstąpić do kościoła — tam będzie przynajmniej miała dach nad głową, będzie mogła usiąść i wypocząć, dopóki się trochę nie wzmocni.

Ludzie zajęci przystrajaniem drzwi kościelnych zanadto się spieszyli z robotą, by mieli zwrócić uwagę na bladą, młodą kobietę, która się przesunęła obok nich.

— 543 —

— Prędzej, prędzej! — upominał jeden z ludzi chłopca od ogrodnika.— Jeżeli się nie pospieszycie, państwo młodzi przyjadą, zanim skończycie przybierać kościół.

Olga prawie nie zwróciła uwagi na te słowa. Czuła się tak słabą, że rada była, gdy się wreszcie znalazła wśród miłej ciszy i chłodu kościoła.

Miała jeszcze na tyle siły, by się udać do bocznej nawy, gdzie usiadła w najciemniejszym kącie.

Zaledwie to uczyniła, pociemniało jej w oczach i głębokie westchnienie podniosło jej pierś.

Straciła przytomność.

Nie wiedziała, jak długo pozostawała w tym stanie nieświadomości; mogło minąć pół godziny, albo i więcej, gdy nagle zbudziły ją grzmiące tony organów.

Wyprostowała się i spojrzała naokół siebie ze zdumieniem.

Z początku nie zdawała sobie sprawy z tego, gdzie się znajduje i jakim sposobem tutaj się dostała.

Dopiero powoli wróciła jej pamięć.

Kościół zmienił się jednak bardzo.

Nie był już ciemny i pusty. Wprawdzie Olga niewiele mogła widzieć ze swego ukrycia, ale uderzył ją odrazu blask wielu świec w głównej nawie; wnet też przekonała się, że przednia część kościoła jest pełna ludzi.

Olga przypomniała sobie girlandy na drzwiach i słowa, które usłyszała wchodząc do kościoła.

Odbywał się widocznie ślub. W czasie. gdy ona leżała zemdlona, rozpoczęła się uroczysta ceremonja.

Humor

NIEGRZECZNA HANIA.

Matka: Jak nie będziesz grzeczną to nie pójdziesz do nieba.

Hania (po namyśle): A no trudno! Już byłam dwa razy w kinie, trzy razy w cyrku i raz w teatrze — nie wszędzie przecież być można.

CZĘŚCIOWO...

Był piękny, łagodny wieczór letni. Siedzieliśmy z wujem Onufrym na werandzie i patrzyliśmy na zorzę wieczorną...

— Powiedz, drogi wuju, szczerze: czy pragnienia i życzenia twej młodości spełniały się kiedykolwiek?

Wuj Onufry zamyślił się i odpowiedział z uśmiechem:

Owszem, częściowo: kiedy ojciec targał mnie za włosy, niejednokrotnie życzyłem sobie, żebym wyłysiał...

RÓŻNICA.

— Czem się różni kobieta od żołnierza na froncie?

— Tem, że nigdy nie wiadomo co kobiecie może strzelić do głowy, natomiast wiadomo co może strzelić do głowy żołnierzowi.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Polscy pięściarze wyjeżdżają do Ameryki

Przebywający obecnie w Polsce delegat Amerykańskiej Unji Bokserskiej, p. Day, zakontraktował już ostatecznie wyjazd polskiej reprezentacji pięściarskiej na tournee do Ameryki. Pan Day był obecny na bokserskich mistrzostwach Polski w Poznaniu i o poziomie boksu polskiego wyrażał się w słowach pełnych uznania. Nasi zawodnicy zaimponowali mu swoją wiedzą techniczną (Majchrzycki, Forlański, Sipiński), siłą ciosu (Chmielewski, Piłat, Rotholc) i bojowością.

Wobec pomyślnego załatwienia sprawy, po mistrzostwach Europy i ciężkim meczu z reprezentacją Rzeszy Niemieckiej, nasza drużyna wyruszy za ocean już w dniu 2-go maja. W kilka dni po przyjeździe nasza narodowa „ósemka" walczyć będzie z reprezentacją Stanów Zjednoczonych w Chicago (18-go maja), a w tydzień potem pod zmienioną nazwą wystąpi przeciw reprezentacji Nowego Jorku, lub innego z większych miast.

Drużyna liczyć będzie 8 zawodników i dwu kierowników. Reprezentacja wyjeżdża zatem absolutnie bez rezerw. Z tem musimy się pogodzić — koszty są rzeczywiście i tak bardzo wielkie, natomiast zgóry zastrzec się musimy przeciwko jakiemukolwiek forytowaniu zawodników, czy kierowania się w zestawianiu reprezentacji lokalnemi sympatjami. Stawka meczu jest ogromna, to też reprezentacja musi być stuprocentowym wykładnikiem poziomu naszego pięściarstwa i musi znaleźć aprobatę w oczach całej sportowej opinji.

Przed meczem piłkarskim

Polska — Czechosłowacja

Czeski Zw. Piłkarski zgodził się ostatecznie na termin międzypaństwowego meczu Polska — Czechosłowacja w dniu 15 kwietnia br. w Pradze.

W dniu 14 marca br. rozpoczynają się wzmożone przygotowania Czechów do tego spotkania. Wybrana jedenastka zawodowa w dniu 14 bm. rozegra mecz treningowy z amatorskim teamem Czechosłowacji.

W ostatecznym składzie reprezentacji amatorskiej przeciwko Polsce zajdą tylko nieznaczne zmiany. Możliwym jest udział Belga Braine'a, o ile przejmie on definitywnie obywatelstwo czeskie. Ponadto prawdopodobny jest udział Pucza ze Slavji, lub Silnego, który wyemigrował do Francji. Jak donoszą z Pragi, Czechosłowacki Związek Piłkarski zamierza przygotować na mecz z Polską o mistrzostwo świata możliwie najsilniejszy zespół. W skład drużyny wejdą przypuszczalnie gracze następujący: Planicka, Burger, Ctyreky, Boucka, Radó, Weintritt, Pelcner, Puc, Sabotka (lub Braine), Nejedly, Rujc.

Mistrzostwa pływackie Polski

odbędą się w Katowicach

Na posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Pływackiego ustalono w głównych zarysach kalendarzyk zawodów pływackich na sezon nadchodzący, a mianowicie: 29 czerwca — 1 lipca mistrzostwa okręgowe, 21—22 lipca mistrzostwa Polski (prawdopodobnie w Katowicach, o ile do tego czasu wykończony będzie basen pływacki na Bugłowiźnie), 4—5. VIII. mecz Polska — Czechosłowacja w Brnie. 7. VIII. mecz warterpolowy Polska — Jugosławja, 8. VIII. skoki do wody w Pradze, 12—19. VIII. mistrz. Europy w Magdeburgu, 25—26. VIII. międzynarodowe zawody pływackie w Warszawie.

Piłkarze śląscy w Warszawie

W Warszawie gościć będzie robotniczy mistrz Śląska w piłkarstwie — RKS. Wielkie Hajduki.

Goście rozegrają w sobotę o godz. 15 na boisku Skry mecz ze Skrą, a w niedzielę, o godz. 14.30 na boisku Polonji — spotkają się z Polonją.

Nasi jeźdźcy pojadą do Nicei

Jak się informujemy w Polskim Związku Jeździeckim, wyjazd polskiej ekipy konnej na konkursy kwietniowe do Nicei został już definitywnie postanowiony. Wydane zostały już w związku z powyższem odpowiednie zarządzenia, mające na celu przygotowanie naszej reprezentacyjnej ekipy oraz koni.

Przed otwarciem sezonu lekkoatletycznego w Poznaniu

Poznański OZLA. organizuje w dniu 8-go kwietnia br. w Poznaniu na Stadjonie Miejskim o godz. 11 ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników zagranicznych.

Program obejmuje nast. konkurencje: męskie: biegi 100, 400, 800 m., przełaj ca. 4.000 m., skoki w dal, w zwyż, o tyczce, rzuty dyskiem, oszczepem, pchnięcie kulą, sztafety 4 × 200 m.; kobiece: biegi 60, 100 m., skoki w dal i w zwyż z rozm., pchnięcie kulą. Zgłoszenia do powyższych zawodów przyjmuje sekretarjat POZLA. pod adresem: K. Mondralówna, ul. P. Jackowskiego 72, Poznań, do 4 kwietnia.

Piłkarze „Pogoni" katowickiej zaproszeni do Krakowa

W nadchodzącą niedzielę, 11 bm. wyjeżdża katowicka „Pogoń" w gościnę do „Cracovji", celem rozegrania zawodów przyjacielskich. Pomimo słabych wyników, osiągniętych w ostatnich meczach przez zawsze groźną drużynę ligową, spotkanie to stoi pod znakiem zapytania z powodu kilkutygodniowego odpoczynku zimowego „Pogoni", której gracze muszą wszystko z siebie wydać, aby podobnie jak Policyjny i AKS., godnie się zaprezentować.

Słynny tenisista włoski na Śląsku

Jak się dowiadujemy, niebawem przybyć ma na Śląsk w sprawach handlowych słynny tenisista italski, Monpurgo, który weźmie udział w pertraktacjach w sprawie eksportu węgla polskiego do Italji.

„Bój olbrzymów"

Prasa zagraniczna podaje, że 15 lipca br. odbędzie się w Amsterdamie prawdziwy „bój olbrzymów", sensacyjny pojedynek najlepszych miotaczy europejskich w kuli, a mianowicie: Finna Alaretu, Polaka Heljasza i Czecha Doudy.

Ponadto możliwy jest udział Niemców — Hirschfelda i Sieverta.

Mistrzostwa narciarskie F. I. S.-u w r. 1935 w Bańskiej Bystrzycy

Czeski Zw. Narciarski, któremu powierzono w roku 1935 przeprowadzenie mistrzostw narciarskich FIS-u, a to w konkurencjach norweskich, uchwalił odbyć mistrzostwa w Bańskiej Bystrzycy, znanej miejscowości klimatyczno - zimowej Czechosłowacji.

W Bańskiej Bystrzycy Polacy w roku bież. święcili — jak wiadomo — wielkie tryumfy na mistrzostwach narciarskich Czechosłowacji.

Iso Hollo lepszy od Zaballi

Grupa lekkoatletów fińskich znajduje się obecnie na turnieju w południowej Ameryce.

W Buenos Aires odbył się zakrojony na szeroką skalę meeting lekkoatletyczny, w którym znany biegacz fiński Iso Hollo w biegu na 5 km. w świetnym czasie 14.47 pokonał mistrza olimpijskiego w maratonie Zabalę.

Rekordzista świata w oszczepie M. Järvinen rzucił oszczepem zaledwie 60,05 m. Finlandczyk Kotkas skoczył w zwyż 190,5 m.

Ostry konflikt w czeskim Zw. Hokejowym

Niepowodzenia czeskiego hokeja na arenie międzynarodowej mają swe powody w niesnaskach, jakie panują w łonie poszczególnych klubów i związku państwowym.

Po słynnej sprawie Dorazila, który — jak wiadomo, słabą grą przyczynił się do zwycięstwa niemieckiej reprezentacji nad Czechosłowacją (nie zostanie on nigdy wstawiony do zespołu państwowego). Czeski Związek zawiesił ostatnio znanych graczy LTC. jak Maleczka, Hromadkę, Knocerę oraz z TEV. — Lichnowskiego w związku z wzajemnem pobiciem się graczy na meczu LTC. — Troppauer EV. Poraz pierwszy w historji hokeja czeskiego LTC. został wyeliminowany z puli finałowej mistrzowskich rozgrywek. Nieporozumienia w czeskim sporcie hokejowym są tak poważne, że liczyć się należy z rozłamem w jego szeregach.

Zarząd SOZPN. uchwalił:

Odrzucono prośbę KS. „Iskra" Siemianowice o zniesienie kary 30 zł., nałożonej przez W. G. i D. za niedotrzymanie porządku na boisku przy zawodach w dniu 3 grudnia ub. r.

Przyjęto na członka KS. „Piotrowice" w Piotrowicach z tem, że klub winien poddać wszystkich swych graczy badaniu lekarskiemu w przeciągu jednego miesiąca i opinję lekarza przedłożyć Śl. OZPN. do wiadomości.

Odrzucono prośbę KS. „Iskra" Siemianowice o rewizję uchwały w sprawie pretensji finansowej względem KS. „07" Siemianowice.

Odrzucono prośbę IKS. Tarn. Góry o zniesienie kary 3 zł. nałożonej za nie nadesłanie w przepisowym terminie kwestjonarjusza statystycznego, który wpłynął dopiero w dniu 30 grudnia 1933 r.

Na prośbę KS. „Strzelec" W. Hajduki obniżono karę w wysokości 51 zł. nałożoną za nieposiadanie kart tożsamości graczy do połowy.

Zawiesza się w czynnościach SMP. Kostuchna za nieuregulowanie wobec KS. „25" Wełnowiec zaległości w wysokości 19.60 zł. Zawieszenie trwa aż do chwili uregulowania.

Wzywa się KS. „Kościuszko" Szopienice do uregulowania wobec KS. Nikisz „20" reszty zaległości w wysokości 15 zł. do dnia 15 marca br. pod rygorem automatycznego zawieszenia klubu w czynnościach.

Odrzucono prośbę KS. „Czarni" Chropaczów o zniesienie dyskwalifikacji nałożonej na gracza Gollę Józefa.

Odrzucono prośbę KS. „Zgoda" Repty Nowe o zniesienie dyskwalifikacji nałożonej na gracza Gawliczka Teodora.

Odrzucono wniosek BBSV. Bielsko o obniżenie składki członkowskiej o 50 proc. ze względów zasadniczych.

Podaje się do wiadomości, że z dniem 5-go lutego br. Polski Związek Piłki Nożnej przeprowadził się do nowego lokalu w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 49 m. 4.

W ślad za pismem rozesłanym do klubów w sprawie odznaki PZPN. dla graczy i działaczy sportowych podaje się do wiadomości, że PZPN. obniżył cenę za odznakę srebrną PZPN. z dyplomem do 5 zł., zaś za odznakę bronzową i owalną PZPN. z dyplomem do 4 złotych. Zapotrzebowania na odznaki należy kierować wprost do PZPN. po uprzednim wpłaceniu należności na konto PKO. 150.000.

Nawiązując do uchwały Zarządu z dnia 17 stycznia br. oraz próśb pp. Szpili i Mikoty, Zarząd na posiedzeniu swem postanowił zawiesić karę wymienionym na przeciąg jednego roku z zastrzeżeniem, że w razie dopuszczenia się w tym czasie jakiegokolwiek wykroczenia, resztę kary zaliczy się do nowo nałożonej.

Trochę o wszystkiem

— W przyszłym tygodniu szef departamentu kawalerji MSWojsk. pułk. Karcz wyjedzie do Hanoveru, celem zwiedzenia tam jednej z najlepszych obecnie w Europie szkół kawalerji.

— Mecz bokserski Warszawa — Gdańsk rozegrany zostanie w Gdańsku w dniu 3 maja.

— 30 bm. z Pragi wyruszy wielka wycieczka czechosłowackich automobilistów na trasie przez Cieszyn, Katowice, Poznań do Gdyni — ogółem 2000 km. Wycieczkę poprowadzi p. Hess.

— W zakończeniu turnieju tenisowego w Monte Carlo finał gry panów wygrał Austin (Anglja), bijąc Stefaniego (Italja) 6:1, 8:6, 6:4 a finał gry podwójnej o puhar Butlera wygrała para Menzel — Hecht bijąc parę Brugnon — Lesseur 6:2, 2:6, 6:4 6:2.

— Na ostatniem posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Tenisowego ułożono w głównych zarysach program zawodów międzynarodowych na rok bieżący. Polska reprezentacja tenisowa rozegrać ma mecze z Finlandją (w kwietniu), z Australją w Wiedniu (8 — 10 maja), z Węgrami w Krakowie (8 — 10 czerwca) i z Czechosłowacją w Warszawie (7 — 9 września). Nadto kilku czołowych naszych tenisistów weźmie udział w mistrzostwach Czechosłowacji (28 IV. — 6 V), Austrji (7 — 14 V.), Węgier (14 — 21 V.), Francji, Anglji i Niemiec, a Legja projektuje sprowadzenie Racing Clubu na 4 — 6 maja i Rotweisu na koniec maja. Mecz z Estonją odbędzie się w Wilnie 31 V. — 2 VI a międzynarodowe w Warszawie 19 — 26 VII.

Sport na Śląsku

ŚLĄSKI KLUB HOKEJOWY UTWORZYŁ SEKCJĘ PING - PONGOWĄ.

6 bm. Śląski Klub Hokejowy utworzył sekcję ping - pongową. Zgłoszenia przyjmuje p. Metpar, Katowice, ul. Marjacka 8. Projekty, dotyczące rozegrania meczów kierować na adres: Sekcja ping - pongowa „Ś. K. H." Sztuczny Tor Katowice.

KLUB TENISOWY „POGOŃ" KATOWICE

zwołuje na dzień 21 bm. o godz. 18 walne zebranie klubu, które odbędzie się w lokalu klubowym przy boisku Miejskiego Komitetu W. F. (dawniej Pogoń).

KS. DĄB — „06" KATOWICE

Powyższe zawody towarzyskie odbędą się 11 bm. na boisku „06" Katowice. Zmierzą się dwie czołowe drużyny Ligi Śląskiej o prymat w katowickim sporcie piłkarskim. Drużyna Dębu ma za sobą 2 zwycięstwa nad zespołem „06", a mianowicie: 2 razy po 1:0. Przedmecz drużyn rezerwowych. Przed południem zawody drużyn juniorów.

K. S. 07 SIEMIANOWICE — K. S. ŚLĄSK SIEMIANOWICE.

11 bm. o godz. 15,30 na boisku K. S. 07 Siemianowice, spotkają się powyżsi rywale miejscowi. Poprzednio spotkanie drużyn niższych.

PZPN. ANGAŻUJE DRUGIEGO TRENERA OBJAZDOWEGO.

Zarząd P. Z. P. N. zamierza zaangażować na rok bieżący drugiego trenera objazdowego. Pierwszeństwo mają gracze, którzy mogą się wykazać odpowiednim poziomem praktycznego i teoretycznego wyszkolenia sportowo - pedagogicznego. Kandydaci zechcą możliwie jaknajrychlej złożyć swe podania wraz z wyszczególnieniem swych żądań finansowych do sekretarjatu P. Z. P. N., Warszawa, Marszałkowska 49, m. 4.

CIEKAWE ZAWODY PREMJOWE W BRZEZINACH ŚL.

urządziły w ub. niedzielę kluby sportowe: I. K. S., Śląsk Tarnowskie Góry, K. S. Brzeziny Śląsk i Ruch Radzionków. Zawody dały następujące wyniki: w Tarnowskich Górach: I. K. S. — K. S. Śląsk 3:0; w Radzionkowie: K. S. Brzeziny Śląsk — K. S. Ruch Radzionków 6:1.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku w Brzezinach Śl. finał tych zawodów o godz. 14 K. S. Śląsk — K. S. Ruch Radz., o godz. 16 I. K. S. — K. S. Brzeziny Śl.

ZAWODY SZACHOWE W W. DĄBRÓWCE.

4 bm. odbyły się zawody szachowe i ping-pongowe w Wielkiej Dąbrówce pomiędzy „Strzelcem" Brzozowice a Strzelcem z Dąbrówki Wielkiej. Gospodarze po ostatniej porażce z O. M. P. Kamień, rozumiejąc ważność spotkania, wystąpili w swym najsilniejszym składzie, to też goście nie przedstawiali zbyt groźnego przeciwnika, ulegając w szachach 10:0, a w ping-pongu 7:1. Korespondencje dotyczące spraw szachowych i ping-pongowych należy nadsyłać pod adresem: Musiałowski Stanisław, Dąbrówka Wielka, poczt. Brzeziny Śl., ul. Kościuszki 185.

Sport w Wielkopolsce

REGULAMIN BIEGU NA PRZEŁAJ „KURJERA POZNAŃSKIEGO".

Bieg na przełaj o puhar przechodni „Kurjera Poznańskiego" organizuje Poznański Okr. Zw. Lek. dnia 8 kwietnia 1934 r. o godz. 12.45. Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Państwa Polskiego, a również Polacy z zagranicy, którzy ukończyli 17 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu. Start i meta na Stadjonie Miejskim w Poznaniu. Długość trasy wynosi około 4.000 m. Zawodnik, przybywający pierwszy do mety zdobywa puhar srebrny na przeciąg jednego roku, oraz żeton pamiątkowy. Puhar staje się własnością zawodnika, o ile zdobędzie go trzy razy niekoniecznie z rzędu. Następnych 9 zawodników otrzymuje żetony pamiątkowe. Wpisowe wynosi od zawodnika 50 groszy. Zgłoszenia (ważne tylko z załączonem wpisowem) przyjmuje Sekretarjat POZLA do dnia 4 kwietnia 1934 r. Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegu o godzinie 10.30 w szatni, gdzie powinni się stawić uczestnicy biegu najpóźniej do godz. 11. Bez badana lekarskiego nikt do biegu dopuszczony nie będzie, a orzeczenie lekarza jest dla kierownictwa miarodajne.

Tam gdzie żył i działał ks. Stojałowski

Życie społeczne w Jaworznie

Za czasów zaborczych górnicze miasto **Jaworzno** zasłynęło nietylko w Austrji, ale het daleko poza jej granicami. Tu działał w latach przedwojennych, **słynny ksiądz-patrjota, prałat Stanisław Stojałowski.**

Ks. Stanisław Stojałowski należał do tych **niestrudzonych i odważnych bojowników sprawy ludu polskiego,** których żadne prześladowania nie odstraszyły od zawrócenia z raz obranej drogi. Bronił spraw ludu polskiego w parlamencie austrjackim, w sejmie lwowskim i wszędzie, gdziekolwiek nadarzała się sposobność. Walczył nietylko **z jawnymi wrogami ludu polskiego, lecz również z grupą austrofilskich Polaków,** spodlonych służalców cesarsko - królewskiej mości, **stojących na żołdzie wroga,** z których niestety bardzo wielu obecnie zajmuje **poważne stanowiska w odrodzonej Polsce.** Dzielny kapłan nie lękał się nikogo. Stworzył on własne stronnictwo polityczne, które odegrało niepoślednią rolę. Stronnictwo chrześc. ludowe — „Stojałowszczycy“ zasłynęli jako **odważni szermierze sprawy polskiej pod zaborem austrjackim.**

Lud jaworznicki uwielbiał swojego **wodza, kapłana - patrjotę** i po jego śmierci, z drobnych składek z ciężko zapracowanych zarobków na kopalniach, zebrał fundusz, **na wspaniały pomnik swojemu wodzowi.** Jest to jedyny pomnik w Jaworznie, a pomnik śp. ks. Stanisława Stojałowskiego jeden w Polsce. Jedna z ulic głównych, zowiących się dawniej cesarza Franciszka Józefa nazywa się dzisiaj ulicą **ks.** Stojałowskiego. Życie i czyny ks. Stojałowskiego zna też każdy jaworzanianin, a **starzy działacze z niezwykłą dumą wspominają o swej współpracy ze słynnym trybunem ludu.**



Pomnik ks. Stanisława Stojałowskiego w Jaworznie naprzeciwko kościoła św. Wojciecha. Pomnik ufundowany zo stał w roku 1919 ze składek obywateli i górników jaworznickich.

Pomnik nie podoba się tylko tym, którzy na jego widok **rumienić muszą się ze wstydu** — przypomina im bowiem czasy, gdy stali na żołdzie Austrjaka.

Zmarły ks. prałat Stanisław Stojałowski pozostawił **inny jeszcze pomnik,** a mianowicie **pierwszą organizację obywateli i robotników jaworznickich „Bratnią Pomoc“.** Organizacja ta po dziś dzień dobrze prosperuje i posiada swój własny gmach i sklep spółdzielczy. Jeżeli chodzi o organizację ludzi starszych, to „Bratnia Pomoc“ wydaje się być **jedynem stowarzyszeniem, zbudowanem na ideowych podstawach chrześc. ludowych.**

Kruche podstawy organizacyj

Wszystkie inne stowarzyszenia mają bowiem **bardzo kruche podstawy.** Do jakiegoś innego ze związków lub stowarzyszeń należy się li tylko wtedy, gdy się nie ma pracy, albo też gdy związek czy stowarzyszenie dopomóc może do uzyskania jakiejś koncesyjki, wzgl. może dla innych celów **protegować swoich członków przed władzami.** Kto zaś korzyści żadnych ciągnąć już nie może, ten też do żadnej organizacji nie wstępuje. Nic więc dziwnego, że zbudowane na takich podstawach, towarzystwa tylko wegetują. Inaczej zupełnie „Bratnia Pomoc“.

Wśród młodzieży nie jest lepiej. Jest kilka klubów sportowych, stojących jednak na niskim poziomie sportowym. Przyczyny tego szukać należy przedewszystkiem w zależności materjalnej. Każda fabryczka czy kopalnia uważa, że posiadać musi klub własny. W zarządach siedzą „figury“, nie mające żadnej inicjatywy. Dlatego też, gdyby nie związek w Krakowie, kluby sportowe byłyby już dawno nieczynne.

W Związku Legjonistów od szeregu miesięcy toczy się **bardzo ostra walka między członkami dawniejszej pierwszej brygady a członkami „czwartej“ brygady.** Górą jest czwarta brygada, wobec czego „pierwszobrygadowcy“ jawnie demonstrują, wypisując na murach domów obywatelskich swoje protesty. Protesty te jednak nie skutkują. bo „czwarta brygada“ posiada **zdecydowaną większość,** a temsamem głos decydujący. Obecnie prezesuje „Legjonistom p. Reimann, przeciwko któremu głównie występują „niezadowoleni“, żądając by prezesurę objął z powrotem **inż. Wójcicki.**

Rekordowa ilość zabaw

Inne organizacje zajmują się przedewszystkiem **urządzaniem zabaw i festynów,** a przyznać trzeba, że w ostatnim karnawale bez względu na kryzys. bawiono się rekordowo. Odbył się **„Bal Rezerwistów“, „Strzelców“, „Socjalistów“, „Kolejarzy“, „Harcerzy“, Straży Pożarnej, „Sokołów“** i wogóle wszystkich innych organizacji, które pozatem w ciągu roku nie dały o sobie **żadnego znaku życia.**

Wyjątek stanowią kluby sportowe „Viktorja“. „Azotanja“, S. M. P. częściowo „Sokół“, a z organizacyj kościelnych Tow. św. Wincentego a Paulo. Z towarzystw kulturalnych na plan pierwszy wysuwa się T. S. L. z bibljotekarką p. Szatankówna na czele.

Rozdźwięk między ludnością i władzami jest stosunkowo bardzo znaczny. Datuje się on od **ostatnich wyborów komunalnych.** Przy wyborach tych działy się „cuda“.

Ale „cuda wyborcze“ działy się przedewszystkiem **przy liczeniu głosów.** I tak w jednym z okręgów, w czasie liczenia głosów, jeden z czarodziejów przy przenoszeniu urny wyborczej z jednego pokoju do drugiego. zdołał **zamienić całą urnę, w której znalazły się głosy tylko jednego stronnictwa,** chociaż około 300 przeciwników tego stronnictwa przysięga. że do urny wrzucili inne karteczki. Wszelkie protesty nie odniosły żadnego skutku. W innym okręgu wyborczym działy się podobne kombinacje. Podobnie jak w innych miastach, tak i w Jaworznie, większość list unieważniono.

W tych warunkach trudno się spodziewać aby poprawiły się stosunki w mieście. Nikt tam bowiem **nie będzie miał odwagi krytykowania władz** w razie popełniania przez nich jakichś błędów.

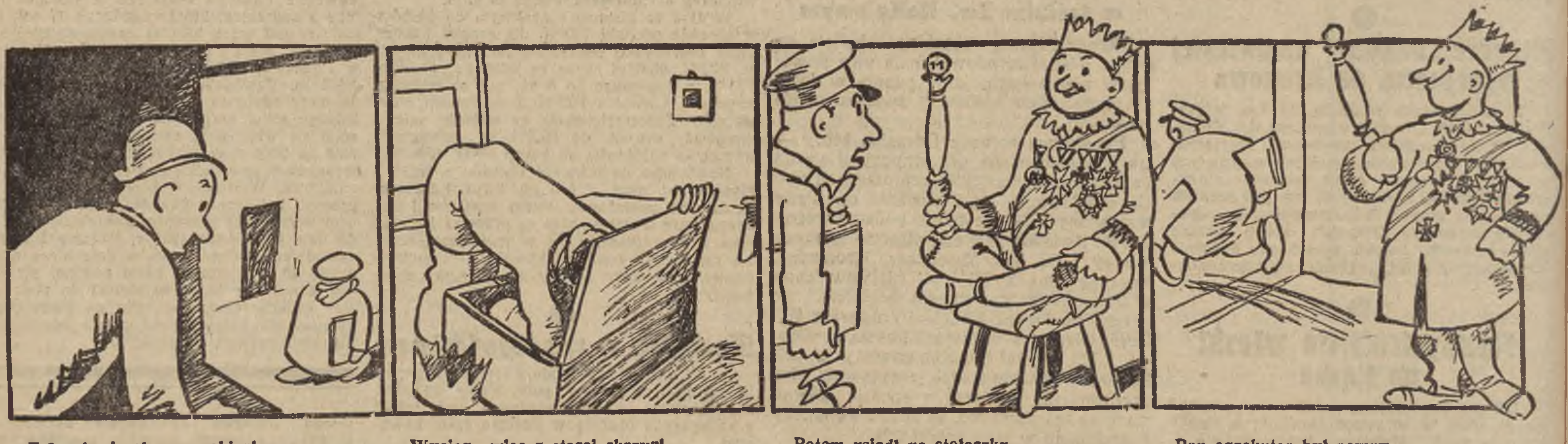
Po władzach zaborczych pozostała jeszcze policja jaworznicka, wyposażona w specjalne prawa, niemal identyczne z prawami policji państwowej. Taki policjant jaworznicki ma również prawo przytrzymać czyli „aresztować“ każdego podejrzanego i **osadzić w areszcie miejskim.** O tem powinien każdy obcy wiedzieć. Podobno jeden z obywateli oświęcimskich, bogaty rzeźnik, nie orjentował się w kompetencjach jaworznickich władz policyjnych i „urżnąwszy“ się w towarzystwie swoich kolegów, **dostał się do aresztu miejskiego w ratuszu.**



Fragment rynku w Jaworznie.

Co tam dalej było — nie wiadomo, dość jednak, że ów obywatel **zaskarżył miasto o odszkodowanie tytułem doznanego bólu i spowodowanie kalectwa przez miejskie organa policyjne.** (n)

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek ujrzał przez okienko
komornika idącego,
więc też myśli jakby sprytnie
i skutecznie zakpić z niego.

Wyciąga więc z starej skrzyni
podniszczony strój heroda
myśląc, że to nań podziała
tak, jak na każdy młyn woda.

Potem usiadł na stołeczku,
udając głupiego człeka,
i będąc już pewnym siebie,
na egzekutora czeka

Pan egzekutor był pewny,
że Froncek to warjat groźny,
więc czemprędzej uciekł z izby,
gdyż go aż dreszcz przeszedł mroźny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny. Stanisław Nogaj.